



ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 36 (9)

Październik - Grudzień 2005

WIGILIJNY LIST DO MATKI

Już ta godzina
na niebie drży
gwiazdą

a ja w nią patrząc - marzę

przyjdź i rozpal
sosnowymi szyszkami w piecu
by woda zawrzała na herbatę i placek z jabłkami
zapachem się rozniósł - drogę
wyścielił

Dzieciątka z Maryją, Józefem

będą zziębnięci i głodni
i nie zapomnij gałązek jedliny
od śnieżynek wprost z nieba skrzących

ja zapalę świecę i opłatek podam
Ty znakiem krzyża w ciszy jak święci
złożysz życzenia gorące aż miód
na opłatku sperli się
w krople złote

lzy

z twarzy
spłyną na ręce - Mamo
wigilio święta

2005 r.

LUCYNA SZUBEL

Światło
betlejemskiej gwiazdy
niech osłoni i chroni
od wszelkiego zła -
Tego życzy
Członkom i Sympatykom PTT

Zarząd Oddziału PTT Chrzanów



Pokłon pasterzy - Juan Bautista del Maino

VI DNI GÓR na ŚNIEŻNICY

Spotkania członków i sympatyków PTT - miłośników gór jesienną porą stają się już tradycją. Po ubiegłorocznym, licznych spotkaniu w Przemyśle spotykamy się w tym roku nie w mieście, ale w górach. Tegoroczny organizator,



Fot. 1. W skansenie kolejowym w Chabówce.

Krakowski Oddział PTT zaproponował na bazę schronisko Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży pod Śnieżnicą. Spotykamy się w piątek 30 września 2005 roku. Niektórzy dysponujący większą ilością czasu przybywają dzień wcześniej. Pogoda niestety nie dopisała, przez cały czas towarzyszyła nam mgła i drobne opady. Miła atmosfera, dobre warunki zakwaterowania i wyjątkowość tego miejsca zrekompensowały nam niedogodności pogodowe. W piątkowe przedpołudnie trójka reprezentantów naszego Oddziału (prezes Stasiu Trębacz, Gienek Rembiecha i piszący te słowa) udaje się na szczyt Śnieżnicy. Przed wyjściem zapoznajemy się historią tego obiektu. Podziwiamy dalekowzroczne plany księdza Winkowskiego, który w 1928 roku przybył z Zakopanego i rozpoczął budowę obecnego ośrodka. Wycieczka zajęła nam tylko półtorej godziny i była przysłowiowym rozprostowaniem kości.



Fot. 2. Nasi przedstawiciele.

Wczesnym popołudniem uczestnicy Dni Gór zeszli na przełęcz Gruszowiec, by stamtąd wynajętymi busami podjechać do Chabówki. Tu spędziliśmy miłe chwile w Skansenie Kolejowym. Maciej Czapkiewicz z Towarzystwa Kolei Transwersalnych „przeniósł” nas kilkadziesiąt lat wstecz w erę parowozów, która miała tyle uroku. Dzięki jego opowieściom mogliśmy dowiedzieć się jak budowano linie kolejowe w różnych zaborach i zobaczyć np. wagon do przewozu gęsi. Wieczorny spacer z przełęcz Gruczowiec do schroniska odbywał się już o zmroku.

Wieczorem Dariusz Dyląg - nauczyciel i przewodnik beskidzki z Myślenic przedstawił uczestnikom slajdy i swoje refleksje na temat Beskidu Wyspowego oraz Beskidu Makowskiego. Zdjęcia były rzeczywiście ładne, zwłaszcza „wyspy” szczytów Beskidu Wyspowego wśród morza mgieł. Kontrowersyjny był natomiast podział Beskidów przedstawiony przez prezentera zdjęć uwzględniający Beskid Myślenicki. Czyżby był to przejaw lokalnego patriotyzmu?



Fot. 3. Wręczenie złotego krzyża zasługi.

Sobotnie przedpołudnie było zarezerwowane na Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Program był bardzo krótki - zaakceptowanie zmian w Statucie, które umożliwią naszemu Towarzystwu uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego. Sąd miał zastrzeżenia do Statutu, który został poprawiony na Walnym Zejeździe w listopadzie ub. r. Wspomniane zmiany zostały jednogłośnie przyjęte, a dotyczyły gramatycznych niuansów w jednym punkcie Statutu. Cóż za biurokracja! W ostatniej chwili program został uzupełniony o jeden punkt, bardzo miły dla naszego Oddziału. Otóż z Kancelarii Prezydenta RP nadeszły



Fot.4. Ośrodek Rekol-Wypocz., na Śnieżnicy.

odznaczenia państwowe dla kilku naszych wyróżniających się członków. Jednym z odznaczonych był prezes naszego Oddziału - Stanisław Trębacz, który z rąk Leszka Sebesty - Wojewódzkiego Inspektora Ochrony



Fot.5. Tablica z modlitwą na Ćwilinie.

Środowiska odebrał Złoty Krzyż Zasługi. W imieniu swoim oraz wszystkich Koleżanek i Kolegów z Oddziału składam Nagrodzonemu serdeczne gratulacje.

W sobotnie późne przedpołudnie mimo niepewnej pogody uczestnicy Dni Gór wyruszyli pod przewodnictwem wspomnianego wcześniej Dariusza Dylaga na wycieczkę po Beskidzie Wyspowym. Trasa obejmowała wejście na szczyt Śnieżnicy, przejście przez rezerwat, zejście do Skrzydziej,



Fot.6. Ołtarz polowy na Ćwilinie.

przejście wzdłuż torów kolejowych do Kasiny Wielkiej oraz powtórne strome wejście na szczyt wzdłuż wyciągu narciarskiego.

Wieczorem uczestniczyliśmy we Mszy świętej w kaplicy znajdującej się na terenie ośrodka, którą odprawiał gospodarz obiektu - ksiądz Jan Zając. Po Mszy świętej zostaliśmy w kaplicy i słuchamy rekolekcji dla ludzi gór. Z powodu nieobecności księdza Adama Wąsika godnie zastąpił go Krzysztof Kabat. Swoje bogate refleksje osnuł on na górach, które są wspomniane i opisane w Nowym Testamentcie.

Niedziela 2 października to ostatni dzień Dni Gór. Organizatorzy przewidzieli wycieczkę w pasmo Lubomira i Lysiny. Większość uczestników z uwagi na dojazd wyjechała wcześniej. Nasza skromna grupa wybrała się na wycieczkę na Ćwilin z przełęczy Gruszowiec. Pogoda poprawiła się, wyszło słońce i tylko w dolinach snuła się mgła. Pod szczytem spotkaliśmy dużą grupę młodzieży z Dobczyc, którzy ze swymi nauczycielami kończyli sezon turystyczny. Na szczycie Ćwilina podziwialiśmy piękne widoki (zupełnie rozpogodziło się) oraz ładny ołtarz zbudowany w jubileuszowym 2000 roku. Ze szczytu zeszliśmy do Jurkowa, a później do głównej drogi Limanowa Mszana Góra.

Wróciliśmy wieczorem do Chrzanowa. Został nam w pamięci melancholijny, jesienny nastrój Beskidu Wyspowego.

Jan Poręba

Nasza strona internetowa:
Nasz adres e-mail:

www.chrzanow.ptt.org.pl
chrzanow@ptt.org.pl

VI Posiedzenie ZG PTT na Młodej Horze

W dniu 22 października na Młodej Horze odbyło się kolejne posiedzenie ZG PTT, na które przybyło ponad 20 osób, w tym 7 członków ZG PTT, 3 członków GKR i 1 osoba



Fot. 7. Prezydium posiedzenia.

GSK. Przed posiedzeniem ZG PTT odbyło się zebranie Głównej Komisji Rewizyjnej, której uzgodnienia zostały przedstawione na posiedzeniu ZG PTT przez przewodniczącego GKR.

Gospodarz schroniska kol. J. Michlik serdecznie powitał zebranych a prezes A. Dawidowicz dokonał oficjalnego otwarcia, prosząc kol. St. Czubernatę o wręczenie odznaczeń państwowych: kol. J. Weiglowi złoty, a kol. Cz. Klimczykowi - srebrny krzyż zasługi.

Następnie, zgodnie z programem obrad, przedyskutowano następujące zagadnienia:

- Dalej nie rozstrzygnięte są sprawy sporu sądowego z PTTK w sprawie odznaki organizacyjnej PTT oraz o naruszenie dóbr osobistych.

- Dni Gór 2005 na Śnieżnicy zostały podsumowane pozytywnie, jednak pewne aspekty programowe spotkały się z uzasadnioną krytyką. Podczas Dni Gór odbył się Nadzwyczajny Zjazd PTT z udziałem 69 osób, który dokonał wymaganej zmiany w statucie, pod kątem uzyskania statusu organizacji pożytku publicznego. Ostatnie informacje donoszą, że ta zmiana była potrzebna, ale nie wystarczająca w przedłużającym się procesie uznania PTT za stowarzyszenie pożytku publicznego. Dyskutowano również nad sensem corocznego organizowania Dni Gór, które jak dotychczas nie przynoszą zapowiadanych efektów.

- Stan finansów jest katastrofalny. Pod znakiem zapytania pozostaje wydawanie Pamiętnika Tatrzańskiego t. XIII. Dyskutowano nad zmianą formy wydawniczej i zdecydowanym zmniejszeniem jego objętości, jak również wielkości nakładu.

- W Roku Eljasza kontynuowane będą wystawy w Bielsku - Białej i w centrum Kultury w Nowej Hucie. Czynione są starania o zebranie funduszy na wykonanie tablicy pamiątkowej poświęconej W. Eljaszowi oraz na odnowienie grobu rodzinnego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

- Propozycja ogłoszenia 2006 r. Rokiem Szafera spotkała się z różnymi reakcjami. Stwierdzono, że jest wiele wybitnych osób związanych z PTT, które należałoby uczcić, jak również wiele istotnych rocznic z działalności PTT, o których się nie pamięta.

- Ustalono harmonogram spotkań ZG PTT na 2006 r. 14 stycznia - Kraków, 13 maj - Młoda Hora i 21 października - Wisła.

- Konferencja programowa odbędzie się 8 kwietnia w Zakopanem a Dni Gór 2006 r. zorganizowane będą w dniach 22-24 września przez O/Mielec w Krempnej.

- Wolne wnioski dotyczyły: rezygnacji z pracy w ZG PTT kol. M. Myśliwca, produkcji swetrów PTT, archiwizacji dokumentów PTT, rocznic związanych z działalnością PTT (130- lecie przewodnictwa, 100- lecie Orleji Perci, 100-lecia SN PTT oraz ludzi zasłużonych dla naszego Towarzystwa (np. Leopold i Mieczysław Świerżowie).



Fot. 8. Uczestnicy posiedzenia

Godnym ubolewania jest fakt, że po raz pierwszy od chwili reaktywowania PTT, obecne posiedzenie ZG PTT nie posiadało kworum. Nie można było podjąć żadnej uchwały ani ustosunkować się do przedstawionych wniosków.

Na tym zakończyło się posiedzenie, prezes Antoni Dawidowicz podziękował gospodarzowi Chyży - J. Michlikowi za zaproszenie i miłą atmosferę.

Stanisław Trębacz

130 lat przewodnictwa tatrzańskiego

Początków nieformalnego przewodnictwa nie znamy. Zanim przewodnictwo tatrzańskie ujęto w organizacyjne formy, już dawniej w wieku XVII na Spiszu i XVIII na Liptowie, górali „wodzili” swoich klientów po Tatrach. Nie mieli oni żadnych kwalifikacji i często narażali swoich zleceniodawców na przykrość i niebezpieczeństwo.

Po polskiej (galicyjskiej) stronie Tatr, badacze, prekursorzy turystyki i jej pionierzy, odkrywali nieznane dotąd Tatry, korzystając prawie zawsze z usług górali tatrzańskich,

którzy służyli swoją znajomością topografii Tatr (ścieżki, przejścia przez przełęcze) swoim „panom”. Wywodzili się oni głównie z pasterzy, kłusowników, zielarzy, poszukiwaczy skarbów i leśników.

Dopiero powstałe w 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie, zgodnie ze swoim statutem, zajęło się od 1875 roku sprawą uregulowania i nadzoru nad przewodnictwem tatrzańskim. Organizację przewodnictwa tatrzańskiego wziął w swe ręce ówczesny sekretarz TT Leopold Świerż. Był to pierwszy krok

„do urzędzenia służby przewodnickiej, wydając dostatecznie znanym przewodnikom książeczki z oznaczeniem ceny i miejscowości, prosząc zarazem Szanownego Turystę o pisemne podawanie uwag co do zachowania się przewodników w czasie podróży”.

W 1876 roku Komisja Wykonawcza w osobach: ks. W. Roszek, ks. A. Sutor i L. Świerż, zebrawszy opinie turystów o kandydatach na przewodników, rozpoczęła wydawanie pierwszych upoważnień przewodnickich. Została ustalona lista przewodników i podział na trzy klasy z określeniem wysokości dziennego wynagrodzenia i wyznaczeniem tras, jakimi poszczególni przewodnicy mogą prowadzić. Książeczkę służbową otrzymało wtedy 18 przewodników, w tym: I klasę: Jędrzej Wala starszy, Maciej Sieczka, Szymon Tatar, Wojciech Roj i Jędrzej Wala syn. II klasę uzyskało 7 przewodników, III klasę 6 przewodników. Przewodnicy bez osobnego wynagrodzenia byli zobowiązani do noszenia 10 kg bagażu klienta.

Oprócz legitymacji widocznym znakiem przewodnika była odznaka przewodnicka, zwana „blachą”, wprowadzona w 1887 roku. Z inicjatywy Walerego Eljasza w 1886 roku nastąpiła reforma przewodnicka polegająca na „udożeniu statutu cechu przewodników”, w wyniku której powołano Komisję do Spraw Przewodnickich w składzie: W. Eljasz, L. Świerż, E. Cichomski i R. Pieniążek. W 1887 roku znów podzielono przewodników na trzy klasy, którym wydano książeczki i odznaki. Wtedy W. Eljasz opracował nową (drugą) odznakę przewodnicką. Nowa „blacha” miała kształt okrągły i wykonana była z białego metalu. Dookoła obrzeża jest wypukły napis „Przewodnik tatrzański”, uzupełniony dwoma swastykami. W dolnej części na polu w kształcie serca umieszczono rzymską cyfrę - klasę przewodnika. W części środkowej w symetrycznym, wypukłym sześcioboku stoi kozica w otoczeniu dwóch (symetrycznie ułożonych) górskich roślin „leluji”. Odznaka ta, jako regionalna, używana jest przez przewodników z zakopiańskiego środowiska, w której dokonano niedużej zmiany - w miejsce swastyk są krzyżyki.

Utworzenie w 1903 roku Sekcji Turystycznej TT miało przełomowe znaczenie w historii przewodnictwa. Sekcja ta jako fachowy organ przyjęła nadzór nad przewodnictwem, opierając się na wzorach alpejskich co do rozwoju sprzętu i techniki taternickiej. Znowu dokonano weryfikacji wszystkich przewodników, wydając nowe książeczki. Przeprowadzono egzaminy sprawdzające przy zdobywaniu klasy wyższej, zaopatrzone przewodników w liny i rozpoczęto szkolenie w warunkach zimowych: jazda na nartach, użycie czekana i raków oraz uczono umiejętności posługiwania się kompasem.

Powyższe szkolenia prowadził późniejszy naczelnik TOPR-gen. Mariusz Zaruski.

Z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć, że w 1937 roku została opracowana nowa (trzecia) odznaka przewodnictwa tatrzańskiego, która obowiązuje do dnia dzisiejszego wszystkich przewodników tatrzańskich, tylko z małą



Odznaka jubileuszowa.

modyfikacją. W dolnej części odznaki, w miejsce skrótu P.T.T., po rozwiązaniu w 1950 r. naszego Stowarzyszenia, wprowadzono gwiazdkę. Odznaka jest okrągła, metalowa, emaliowana z napisem na obrzeżu PRZEWODNIK TATRZAŃSKI. W części środkowej na niebieskim tle znajduje się stylizowany szczyt Mnicha.

Należy nadmienić, że poza Tatrami, w następnych dziesięcioleciach zaczęło powstawać przewodnictwo górskie w Beskidach Zachodnich (Babia Góra), w Beskidach Wschodnich (Howerla, Pop Iwan, Chomiak), w Pieninach a także w dalekich Sudetach, ale to już inny temat.

Dla uzupełnienia powyższych informacji należy poinformować, że koła przewodników tatrzańskich mają swoje siedziby w Zakopanem, Krakowie, Gliwicach i Katowicach.

Stanisław Trębac

Z ŻYCIA ODDZIAŁU



30.09 - 2.10.2005 r. Spotkania członków i sympatyków PTT - miłośników gór jesienną porą stają się już tradycją. W tym roku odbyło się ono w schronisku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży pod Śnieżnicą (więcej informacji o tym wydarzeniu w artykule wewnątrz tego numeru).

9.10.2005 r. Wczesnym pogodnym rankiem 14 osobowa grupa pod przewodnictwem prezesa Stanisława Trębac



Fot. 9. Tatry Wysokie z Przełęczy Szerokiej.

wyjechała na wycieczkę w Tatry Bielskie. Pogoda okazała się bardzo łaskawa dla naszych turystów, gdyż jesienna aura z błękitem w tle stworzyła nieoczekiwaną i niepowtarzalną kolorystykę tatrzańskiego krajobrazu. Trasa wycieczki prowadziła najpierw Doliną Bielskiego Potoku a następnie



Fot. 10. Hawrań i Płaczliwa Skała z Szalonego Przechodu.

Doliną do Regli i Doliną Szeroką. Z Szerokiej Przełęczy Bielskiej turyści podziwiali wspaniałą wieloplanową panoramę Tatr Wysokich ze wszystkimi najwyższymi i najważniejszymi szczytami. Stąd niebieskim szlakiem wyruszyli przez Przełęcz pod Kopą, Doliną Zadnich Koperszadów do Jaworzyny



Fot. 11. Przełęcz Pod Kopą, w głębi Szalony Wierch.

Spiskiej. Wycieczka ta dostarczyła wszystkim uczestnikom niezapomnianych wrażeń i umożliwiła podziwianie wspaniałych widoków gór w jesiennym szacie.

12.10.2005 r. Pierwszą w tym roku szkolnym prelekcję pt. „Alpejskie giganty” poprowadził Marek Dudek. Swoje wystąpienie rozpoczął od pokazu alpejskich gigantów na tle

nastrojowej, pięknej muzyki. Oglądane przez 155 uczestników widoki zapierały dech w piersiach, swoim pięknem i majestatem zmuszały do refleksji. Prelegent opowiedział o wejściach na najwyższe szczyty Alp: Mont Blanc, Matterhorn i Zinalrothorn. Nie zabrakło również slajdów z florą i fauną tych rejonów, na których można było zobaczyć słynne świstaki, koziorożce i muflony.

Fot. 12. Prelegent Marek Dudek.

16.10.2005 r. Trzynastu turystów z prezesem jako przewodnikiem wyruszyło na wycieczkę w Beskid Śląsko-Morawski, na najwyższy szczyt tego pasma Lysą Górę (więcej informacji o tym wydarzeniu w artykule wewnątrz tego numeru).

19.10.2005 r. Dobrze nam znany prelegent Grzegorz Kuśpiel w systemie multimedialnym przedstawił nam tym razem swoją wyprawę na Saharę. Wyprawa ta odbyła się samochodami terenowymi, którymi ekipa polsko - niemiecka pokonała łącznie trasę 4 tysięcy kilometrów. Oprócz samych widoków pustyni 129 uczestników tej prelekcji mogło zobaczyć również takie ciekawe miejsca jak: Volubilis ze słynnymi ruinami rzymskiej osady czy Marrakesz z drugim co do wielkości placem targowym Maroka. Mielśmy również możliwość obejrzeć wspinaczkę na 800 metrowych ścianach kanionu Todra oraz wejście na najwyższy szczyt Atlasu - Dżabal Tubkal. Największe i niezapomniane wrażenie zrobiły na widzach oczywiście słynne diuny, piaszczyste wydmy, które zmieniają swój kolor przy zachodzie słońca. Prelekcja nosiła tytuł „W piaskach Sahary”.

Fot. 13. Prelegent Grzegorz Kuśpiel.

22.10.2005 r. W tym dniu w schronisku PTT na Młodej Horze odbyło się kolejne posiedzenie ZG PTT (więcej informacji o tym wydarzeniu w artykule wewnątrz tego numeru).

23.10.2005 r. Tego dnia 17 turystów pod przewodnictwem prezesa otrzymało najpiękniejszy dar złotej jesieni -



Fot. 14. Na Polanie U Koska.

niezapomniane widoki na mieniące się we wspaniałym słońcu wszystkimi odcieniami kolorów złota, czerwieni i brązu zbocza Pasma Koskowej. Innym darem była możliwość podziwiania rozległej panoramy z Koskowej, która jest znanym punktem widokowym w Beskidach. Trasa wycieczki prowadziła z



Fot. 15. Grupa na Koskowej.

Bieńkówki przez rozległą polanę U Koska z kapliczką Pana Jezusa upadającego pod krzyżem na szczyci Koskowej ze szpetną wieżą przekąźnikową z zejściem do Makowa Podhalańskiego. W tej miejscowości turyści odwiedzili kościół



Fot. 16. Studiowanie mapy na Koskowej.

parafialny z cudownym wizerunkiem MB Makowskiej oraz obrazem Walerego Eliasa przedstawiającym Przemienienie Pańskie.

26.10.2005 r. Prelekcję pt. „Wybrzeże Chorwacji” poprowadził dr Wojciech Maciejowski, której celem było pokazanie osobliwości przyrodniczych i kulturowych tego podnoszącego się z pożogi wojennej kraju. 96 uczestników tej prelekcji miało możliwość obejrzenia kilku ciekawych parków narodowych: Jezior Plitwickich, rzeki Krka, Palenicy, gdzie góry stykają się z morzem oraz najmłodszego o nazwie Sjeverni Velebit, na terenie którego mieści się



Fot. 17. Prelegent dr. Wojciech Maciejowski.

wiele ogrodów botanicznych i jedna z najgłębszych jaskiń świata - Lukina Jama. Oprócz osobliwości przyrodniczych prelegent pokazał liczne historyczne miasta i miejsca wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, takie jak: Split ze wspaniałym kompleksem pałacu Dioklecjana, morskie kąpielisko Makarska z murami miejskimi wybudowanymi przez Wenecjan czy Zadar z zachowanymi kolumnami z I wieku n.e. z dawnego rzymskiego forum i piękną wjazdową bramą.

6.11.2005 r. Wczesnym mglistym rankiem 18 osobowa grupa pod przewodnictwem prezesa wyruszyła w Beskid Śląski na Skrzyczne. Piesza część wycieczki rozpoczęła się w



Fot. 18. W schronisku na Skrzycznym.



Fot. 19. Wieża telewizyjna na Skrzycznym.

Szczyrku. Na trasie turyści mogli podziwiać ciekawe formacje skalne zbudowane z zielonego piaskowca godulskiego.



Fot. 20. Na Malinowskiej Skale.

Podczas pobytu na szczycie mgła i chmury nie dawały za wygraną i utrudniały widoczność. Dalsza część wędrowki prowadziła przez Malinowskie Skały do przełęczy Salmopolskiej. W drodze powrotnej turyści zwiedzili kościoły w



Fot. 21. Przy jaskini Ondraszka.

Halcnowie z figurą Piety z XV wieku oraz w Wilamowicach, wzorowanym na katedrze św. Stefana w Wiedniu z pięknym tryptykiem Ostatniej Wieczerzy. Pomimo braku widoczności i nie zdobytej jaskini (z braku drabiny) wycieczka dostarczyła uczestnikom wielu niezapomnianych wrażeń i przeżyć.

9.11.2005 r. Naszym kolejnym prelegentem był dobrze nam znany ks. Zbigniew Pytel, który od ubiegłego roku jest także członkiem naszego Oddziału PTT w Chrzanowie. Tym razem po raz pierwszy przyjechał do nas z pokazem multimedialnym pt. „100 lat Orlej Perci w fotografi” z wykorzystaniem swojego nowego sprzętu. Sam pokaz multimedialny dostarczył 163 widzom wspaniałych wrażeń zarówno duchowych, jak i wzrokowych i emocjonalnych. Orlą Percę oglądaliśmy nie tylko ze szlaku wędrowki, ale także z otacza-



Fot. 22. Prelegent ks. Zbigniew Pytel.

jących ją dolin. Prezentowane zdjęcia ukazywały ten szlak w szacie zimowej, jesiennej i letniej. Na slajdach nie zabrakło również obecnych na tym szlaku krzyży i kapliczek. Nastrojowa muzyka w szczególności sposób podkreślała prezentowane krajobrazy tatrzańskie w różnych warunkach pogodowych, zarówno w słońcu, którego refleksy odbijały się na powierzchni górskich stawów, a ośnieżone szczyty błyszczały jak lukrowane olbrzymy, jak również w tajemniczej, mlecznej mgie, z której wylaniały się groźne, postrzępione ściany tatrzańskich szczytów. Po prelekcji można było nabyć piękne albumy ze zdjęciami prelegenta.

16.11.2005 r. Kolejna prelekcja nosiła tytuł „Jotunheimen”, a poprowadził ją wybitny naukowiec i podróżnik dr hab. Wiesław Ziąja, który interesuje się terenami Dalekiej Północy. Wzięło w niej udział 157 osób.



Fot. 23. Prelegent dr hab. Wiesław Ziąja.

20.11.2005 r. Tylko 12 turystów z prezesem jako przewodnikiem zdecydowało się na listopadową wycieczkę w Beskid Mały. Żaden uczestnik tego nie żałował, bo listopad w górach wcale nie był szary, ponury i wilgotny. Na trasie był

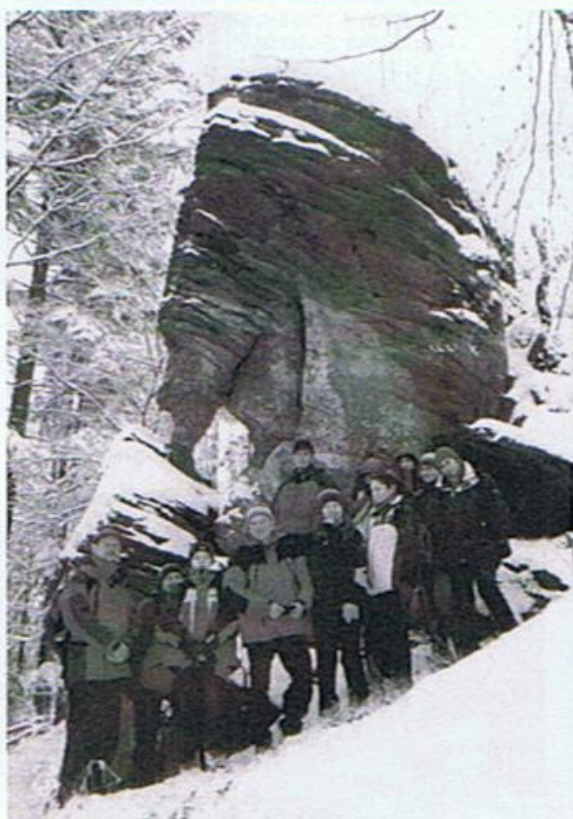


Fot. 24. Na Kiczorze - pierwszy śnieg.



Fot. 25. Schronisko studencka „Chatka”.

nieskazitelny, bielusiutki śnieżny puch pod nogami, na świerkach i jodełkach wspaniałe zimowe czapy oraz delikatne śniegowe wzory na gładkich bukowych pniach. Drzewa były jakby polukrowane, a gdy zaświeciło słońce, to świat dookoła wyglądał jak z bajki. Krystalicznie czyste, zimowe, lekko



Fot. 26. Skała "Zbójnickie Okno".

mroźne powietrze dopełniało reszty. Brakowało tylko dobrej widoczności. Pieszka część wycieczki rozpoczęła się na Przełęczy Kocierskiej, skąd turyści przeszli na Skaliste i na Potrójną z dobrym punktem widokowym. Dalsza trasa wiodła do chatki studenckiej na obniżeniu pomiędzy Potrójną i Łamaną Skałą, gdzie uczestnicy wycieczki mieli obiadowy odpoczynek. Na „deser” przewodnik zaserwował pokaz przepięknych wychodni piaskowca iściebniańskiego w postaci przedziwnych form: baszty, grzyba i do tego z „oknem zbójnika”. Z Potrójnej turyści udali się na Jawornicę, na której stoi metalowy krzyż.

23.11.2005 r. Po raz drugi gościł u nas znany fotograf i podróżnik p. Bogusław Czerwiński, który zawodowo zajmuje się robieniem zdjęć do czasopism geograficznych i przyrodniczych. Tematem tej prelekcji były „Górskie Parki Narodowe w Polsce”. Zdjęcia były wspaniałe, profesjonalne, robione we wszystkich porach roku i dnia oraz



Fot. 27. Prelegent Bogusław Czerwiński.

w różnych warunkach pogodowych. Przedstawiały nie tylko charakterystyczne krajobrazy dla danego parku, ale również rośliny, zwierzęta i niektóre charakterystyczne obiekty z obrzeży parków, jak np. stare kapliczki w otulinie Babiogórskiego PN, rozsypujące się szalasy w Gorczańskim PN, piękne cerkiewki, stare cmentarze i krzyże w Bieszczadzkim i Magurskim PN. Duże wrażenie na 155 uczestnikach tej prelekcji zrobiły ujęcia w bardzo dużym zbliżeniu kwiatów i zwierząt.

30.11.2005 r. Wreszcie doczekaliśmy się i do Chrzanowa przybył kustosz zbiorów sztuki wotywniej na Jasnej Górze



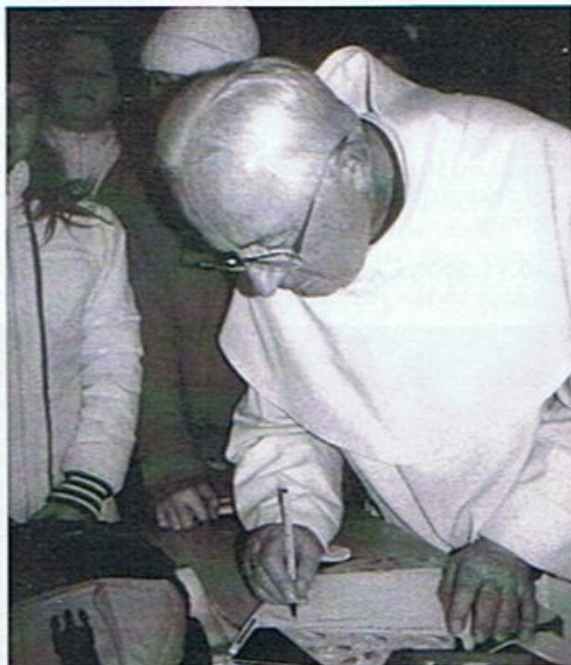
Fot. 28. Wręczenie suvenirów o. dr Janowi Golonka.

o. dr Jan Golonka, który w swoim wystąpieniu pt. „350-lecie Twierdzy Jasnogórskiej” przybliżył zgromadzonym na sali 117 słuchaczom dzieje tego ważnego dla Polaków miejsca. Nasz



Fot. 29. Prelegent o. dr Jan Golonka.

znakomity gość został uhonorowany listem gratulacyjnym burmistrza miasta Chrzanowa i okolicznościowym albumem „Chrzanowskie krajobrazy”. W zamian na ręce prezesa Stanisława Trębaczę przekazał piękny ryngraf z wizerunkiem MB Częstochowskiej, obrazki, foldery i opłatki z życzeniami świątecznymi. Zgromadzeni na sali obejrzeli dwa krótkometrażowe filmy przedstawiające dzieje obrony Jasnogórskiej Twierdzy. Na pamiątkę tego spotkania otrzymali obrazek MB Częstochowskiej z koronami papieskimi i w nowej bursztynowej, sukience zawierzenia.



Fot. 30. Ojciec J. Golonka składa młodzieży autografy.

4.12.2005 r. Po raz trzynasty odbyło się zimowe wejście na Babią Górę, w którym wzięło udział 13 turystów. Uczestnicy



Fot. 31. Grupa na Sokolicy.

wycieczki cieszyli się sprzyjającą pogodą i doskonałymi warunkami śniegowymi. Wszystko wokół przykryte było jakby dużymi piórami łabędzi czy wielkimi „skrzydłami



Fot. 32. Na szczycie Diablaka.

aniółów”. Trasa wejścia prowadziła z Lipnickiej Przełęczy przez Sokolicę na Diablak. Na szczycie uczestnicy mieli możliwość wzięcia udziału w niesamowitym „powietrznym



Fot. 33. Na Przełęczy Brona.

teatrze” zgotowanym przez niezwykle dynamiczne mgły i obłoki. Na Bronie odbyło się niecodzienne spotkanie ze znanym nam ks. prof. Maciejem Ostrowskim, który na nartach



Fot. 34. Przed schroniskiem p. Babią Górą.

pełnił dyżur GOPR, a w schronisku na Markowych Szczawinach z grupą turystów z Oddziału PTT w Nowym Sączu. Zejście nastąpiło do Zawoi Markowej. Wycieczkę prowadził kol. Remigiusz Lichota.

7.12.2005 r. Po raz pierwszy naszym gościem był Henryk Łukasik, przewodnik tatrzański z Krakowa, który w swoim wystąpieniu przybliżył 95 uczestnikom tego spotkania praktycznie nieznane krakowskie zabytki, imponujące forty i budowle austriackiej Twierdzy Kraków, największej twierdzy XIX wieku na ziemiach Polski. Prelekcja nosiła tytuł „Twierdza



Fot. 35. Prelegent Henryk Łukasik.

Kraków znane i nieznane”.

14.12.2005 r. Dzisiejsza prelekcja była wyjątkowa, gdyż prelegent na początku został oficjalnie przyjęty do chrzanowskiego Oddziału PTT. Jest to dla naszego Oddziału ogromny zaszczyt, gdyż nowym członkiem jest nie kto inny, tylko sam Ryszard Pawłowski, jeden z największych himalaistów świata. Nasz gość otrzymał legitymację PTT oraz dodatkowe upominki w postaci „Pamiętnika Tatrzańskiego” i



Fot. 36. Wręczenie legitymacji PTT
i "Pamiętnika Tatrzańskiego".

najnowszego numeru „Orla Skalnego”. Tematem prelekcji była Alaska. Przejrzecza przedstawiała nie tylko góry, ale również miasteczka tego największego stanu USA. To właśnie w okolicach Juneau, stolicy stanu, zespół w składzie Jacek Maselko, Ryszard Pawłowski i David Sorrie dokonał pierwszego przejścia północnej ściany Mendenhall Towers, wybitnym prawie 800 metrowym filarem. Oprócz uprawiania wspinaczek wysokogórskich nasz prelegent pływał stateczkiem po Oceanie Spokojnym oraz łowił halibuty. W prelekcji wzięło udział 141 osób.



Fot. 37. Prelegent Ryszard Pawłowski.

18.12.2005 r. Tradycyjnie sezon turystyczny kończymy w okolicach Zakopanego. Tym razem był to bardzo przyjemny



Fot. 38. Chochółów - Chata z "Jednej Jedli".



Fot. 39. Chochółów - zabytkowa chałupa.

spacer przez Pogórze Gubałowskie, w tym częściowo tzw. Szlakiem Papieskim. Trasę wycieczki trzeba było zmienić ze względu na duże ilości śniegu i nie przetarty szlak. Czternastoosobowa grupa pod przewodnictwem prezesa dojechała do Chochółowa, gdzie uczestnicy obejrzeli starą



Fot. 40. Widok na Tatry Wysokie.

chałupę z tzw. „jednej jedli”, najstarszą chatę - muzeum Powstania Chochółowskiego oraz kościół parafialny p.w. św. Jacka. Następnie turyści podjechali do Dzianisza w gminie Kościelisko. Tam na początek zwiedzili drewniany kościółek



Fot. 41. Widok z Gubałówki.

MB Częstochowskiej i obejrzeli starą dzwonnicek tzw. loretańską, aby następnie wyruszyć na szlak. Po przejściu przysiółków Gruszki i Słodczyki otworzyły się dla naszych turystów najwspanialsze tatrzańskie panoramy. Po dojściu do krzyża Chałubińskiego nastąpił powrót do minibusu na Butorowym Wierchu, skąd uczestnicy wycieczki zjechali do Zakopanego, aby podziwiać piękny świąteczny wystrój zimowej stolicy.

21.12.2005 r. Po raz pierwszy gościł u nas dr inż. Andrzej Galaś, pracownik naukowy Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie, który przedstawił prelekcję pt. „Spacer aleją wulkanów”. Jej tematem była wyprawa do Ekwadoru i miała cel sportowo - naukowy. Uczestnikom tej wyprawy udało się wejść na kilka wulkanów: Cotopaxi i Chimborazo, którego wierzchołek jest najdalej oddalonym punktem od środka Ziemi (dwa najwyższe), a także w ramach aklimatyzacji na nieco niższe wulkany. W prelekcji wzięło udział 109 osób



Fot. 42. Prelegent dr inż. Andrzej Galaś.

„BARKA” zabrzmiała na Łysej Górze w Beskidzie Śląsko-Morawskim

16 października 13 turystów z Prezesem jako przewodnikiem, przekroczyło granicę w Cieszynie, aby w Czechach wyruszyć w Beskid Śląsko-Morawski, którym biegnie obecnie granica czesko-słowacka. Celem był najwyższy szczyt tego pasma - Łysa Góra (1323 m).

Nie zapomnieliśmy oczywiście, że to V Dzień Papieski. Tym bardziej, że tak mocno nadal odczuwamy Jego odejście do Domu Ojca. Wspomnieniom oddał się Przewodnik. W 1978 r., w tydzień po konklawe, z wycieczką szkoleniową przewodników, znalazł się w tym samym co dziś terenie. I wspominał, iż jako Polacy, cieszyli się ogromnym zainteresowaniem Czechów, ponieważ mogli w tych komunistycznym czasach coś wiarygodnego i dokładniejszego opowiedzieć o nowym papieżu z Krakowa, Janie Pawle II. Tak więc pod samym szczytem Łysej Góry uczciliśmy Dzień Papieski wspólną modlitwą i odśpiewaniem ulubionej pieśni Świętego Jana Pawła II - „Barki”. Znalazła się też przepiękna fotografia Najgodniejszego Bacy Świata.



Fot. 43. Schronisko na Łysej Górze.

Po przekroczeniu granicy znaleźliśmy się na tzw. Zaolziu, którego historia jest bardzo powikłana i granice państwowe wielokrotnie zmieniane. Nasz Przewodnik, znany z dobrej znajomości historii, szczególnie z południowego pogranicza Polski, w wielkim skrócie (jak zaznaczył - ale chyba nie dla większości turystów, mało znających historię) przypominał od średniowiecza losy tych krain: Śląska, Moraw, Księstwa Cieszyńskiego a także ostatnich, między i powojennych czasów. Jedno jest pewne, tak szczegółowej historii nie poznaje się w szkole, tylko może na historycznych studiach albo ... jako zapalony hobbysta dziejów Polski i naszych najbliższych sąsiadów. Przypominał też Prezes o roli w szerzeniu chrześcijaństwa na terenie Moraw, ale także Małopolski, Apostołów Słowian: Cyryla i Metodego.

Pieśń część wycieczki rozpoczęliśmy w Ostrawicy nad rzeką Ostrawicą, która rozdziela dwie historyczne krainy: Śląsk Cieszyński i Morawy. Stronie, zalesione zbocza wyprowadziły nas w jesienną scenerię, pełną jesiennych kolorów, na ogolony z lasu wierzchołek Łysej Góry. Silne zamglenie całkowicie uniemożliwiało nie tylko oglądanie dalekich panoram, ale nawet otoczenia schroniska i znanej, wysokiej wieży przekaznikowej. Mimo to byliśmy zadowoleni, bo

przynajmniej nam nie dołało a tylko chwilami chroniliśmy głowy przed niewielką mżawką. Nie było też błota.

Na godzinny odpoczynek turyści rozlokowali się, wedle upodobań, w dwóch schroniskach: starszym i nowszym, większym, wygodniejszym i oferującym bogato urozmaicone, regionalne jadło. Obsługa bardzo miła i szybka. Ta godzina wystarczyła, abyśmy po wyjściu ze schroniska zostali dość mocno zaskoczeni. Na Łysej Górze zapanała zima - biel



Fot. 44. Dzień papieski na Łysej Górze.

przysłania trawy i kosodrzewinę a silny wiatr i mgła dopełniały reszty w zimowej scenerii. Na głowach szybko znalazły się ciepłe czapki a wielu turystów poszukiwało w plecakach nawet rękawiczek. Szybko więc zmykaliśmy ze szczytu, tym bardziej że nadal nie można było oglądać wspaniałych z tego miejsca widoków na cały Beskid Śląsko-Morawski.

Schodziliśmy bardzo stromymi stokami w kierunku południowo-zachodnim ku zaporze na Ostrawicy - Szańce. Wróciła z powrotem jesienna atmosfera, ze wspaniałymi kolorami żółci, czerwieni i brązu. Pod nogami szeleściły liście, głównie buków i jaworów. Nad samym jeziorem nawet mgieł było jakby mniej i mogliśmy w pełni podziwiać z korony zapory



Fot. 45. Na koronie zapory „Szańce”.

urok otaczających wzgórz. Większość turystów utrwalała to piękno za pomocą aparatów fotograficznych, w czym celowała zwłaszcza młodzież, posługująca się wyłącznie już aparatami cyfrowymi. Józio Haduch nadal dźwiga 2 aparaty, cyfrowy i tradycyjny z dużym obiektywem. Powrót był szczęśliwy i szybki a więc Chrzanowice mogliśmy dopełnić świętowania Dnia Papieskiego. Mypokolenie JP II.

(A. M.)



Czy wiecie, że ...

>> O. Leon Knabit, słynny benedyktyn z Tyńca, prowadził półtoragodzinne wykłady dla urzędników nowotarskich. O. Leon uczył, jak trzeba być radosnym i uprzejmym dla interesantów.

>> Przedsiębiorstwo „Uzdrowisko Szczawnica” zostało zakupione przez spadkobierców hrabiego Adama Stadnickiego, którzy zainwestowali w ciągu 4 lat 10 mln złotych.

>> 2 października, kamień węgielny w ścianę kościoła Miłosierdzia Bożego w Mszanie Dolnej, wmurował metropolita krakowski abp. Stanisław Dziwisz.

>> 23 października minęła 130 rocznica pierwszego przejścia przez Żabią Przełęcz, którego dokonali Wiktor Lorenc i Jan Ruman młodszy.

>> W wieku 95 lat zmarła Jadwiga Mogielnicka z Jurakowskich, prawnuczka Tytusa Chałubińskiego. Pochowana została w Warszawie.

>> Tam gdzie teraz jest ściernisko ... na Równi Szafarskiej w Nowym Targu za dwa lata ma powstać duże osiedle mieszkaniowe na tysiąc mieszkań.

>> Podczas tegorocznych wyborów prezydenckich na Podhalu zdecydowanie zwyciężył Lech Kaczyński. Konkurent do fotela prezydenckiego zwyciężył w miastach: Zakopane, Nowy Targ, Szczawnica i gmina Czorsztyn.

>> Minęło 15 lat, od chwili gdy na górze Zwier k. Litmanowej zaczęła ukazywać się dwóm miejscowym nastolatkom Matka Boska. Miejsce to stało się Jasną Górą dla Słowaków. Na wzgórzu objawień powstała drewniana kaplica, w której znajduje się ikona Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, do której wędrowni pielgrzymi przynoszą swoje codzienne problemy, troski, niedostatki i choroby.

>> 14 października na ścianie nowotarskiego ratusza poświęcona została przez abpa Stanisława Dziwisza tablica upamiętniająca Papieża - Polaka.

>> 16 października w Chocholowie poświęcono replikę papieskiego pastorału oraz

tablicę pamiątkową ufundowaną przez Chocholowski Związek Podhalan w Ameryce Północnej.

>> Członek Oddziału PTT w Chranowie, ks. Zbigniew Pytel, autor serii albumów „Mistyka w Tatrach” wydał kolejny tom z tej serii pt. „Albertynki i Albertyni na Kalatówkach”.

>> 23 października w referendum większość szczawniczian wypowiedziała się za wydzieleniem z granic administracyjnych miasta dwóch wsi: Jaworek i Szachtowej.

>> 28 października została uroczystie otwarta ścieżka przyrodnicza po torowiskach na Bałigówce. Zainstalowano tablice informacyjne, pomosty i miejsca wypoczynkowe. Powyższą trasę wytyczyli Grażyna Cisko i znany nam Włodzimierz Cichocki, przyrodnicy z Muzeum Tatrzańskiego, którzy również opracowali przewodnik po torowiskach.

>> 4 listopada Muzeum Archidiecezjalne w Krakowie otrzymało swojego patrona. Został nim ks. kard. Karol Wojtyła. Podczas uroczystości obecny był ks. abp. Stanisław Dziwisz. Później w Katedrze Wawelskiej rozpoczął się proces beatyfikacyjny Ojca Świętego Jana Pawła II.

>> 30 października licealiści z Zakopanego, pod Kominiańskim Wierchem, znaleźli 3 niemieckie pociski przeciwczołgowe - pancerfausty. W ubiegłym roku w Dolinie Pięciu Stawów Polskich znaleziono bombę lotniczą.

>> W dniach 27 i 28 października pracownicy TPN w polskiej części Tatr naliczyli 116 kozic. Wstępnie oszacowano, że w całych Tatrach żyje 450 - 500 sztuk tych zwierząt. Po polskiej stronie Tatr stwierdzono ok. 15 niedźwiedzi.

ZDJĘCIA KONKURSOWE



Fot. 46. Hawrań i Płacziwa Skala (fot. St. Trębacz).

- ✓ >> Na Polanie Rynias koło Brzegów, przy granicy ze Słowacją, w leśnej kniei postawił willę znany aktor Michał Żebrowski.
- ✓ >> 7 listopada Lipnicę Wielką - Przywarówkę odwiedziła księżna York Sarah Ferguson, która namówiła firmę Mc Donald'sa do wspólnej akcji charytatywnej dla lipnickiego Sanatorium, gdzie leczą się dzieci ze Śląska chore na nowotwory. W połowie tego roku, zgodnie z umową, Sarah Ferguson zakończyła swoją działalność i zamierza pomagać chorym dzieciom w Iraku i Afganistanie.
- ✓ >> Dyrektor TPN zlikwidował Kartę Taternika. Niebawem ukaze się zarządzenie, w którym sprecyzowane zostaną warunki wspinania się na terenie TPN.
- ✓ >> Telewizja Polska wznowiła emisję nowych odcinków serialu na podstawie „Historii filozofii po góralsku”, słynnego dzieła ks. prof. J. Tischnera.
- ✓ >> W tym roku minęło 65 rocznica od chwili otwarcia Symbolicznego Cmentarza w Tatrach pod Osterwą. Na cmentarzu znajduje się 250 tablic, które upamiętniają około 400 osób, które zginęły w Tatrach po obu stronach granicy. Tradycyjnie co roku w ostatnią sobotę października gromadzą się tu przewodnicy tatrzańscy, aby uczcić pamięć tych, którzy zginęli w minionym roku w Tatrach. Nowością jest krzyż z Detvy o wysokości 6,5 m, stojący w odległości ok. 150 m od cmentarza, przy ścieżce od Popradzkiego Stawu. Został poświęcony przez proboszcza ze Starego Smokowca, ks. dr Stefana Mordela.
- ✓ >> 31 października w wieku 86 lat zmarł znany rzeźbiarz z Zakopanego Henryk Burzec, uczeń prof. Xawerego Dunikowskiego. Był twórcą rzeźb plenerowych i pomników m. in. w Zakopanem: „Pegaz”, „Orbity”, „Baca”, „Syn nieba”, „Poranek”, „Rodzina góralska”, „Taniec”, „Kosmonauta”, „Rakieta”, „Millenium”, oraz pomnika „Twórcom Polskiego harcerstwa Andrzejowi i Oldze Małkowskim”. Ponadto w Mielcu „Tancerka”, „Biegaczki”, „Miotacz” i w Ochotnicy Dolnej - pomnik „Partyzantom i ofiaromfaszizmu”.
- ✓ >> Olgierd Mikosz, mieszkaniec Poronina, odniósł wielkie sukcesy za granicą, m. in. w USA opracował system zabezpieczania kart kredytowych dla Visy, w Azji - opracował oprogramowanie dla fabryk, hut i firm ubezpieczeniowych. Dla Zakopanego wymyślił nowy system komunikacyjny (gondola wzdłuż ulic), który, jego zdaniem, zrewolucjonizuje świat.
- ✓ >> 11 listopada zginął na Kościelcu 35-letni turysta z Jaworzna.
- ✓ >> Słynne oczko wodne na Krupówkach (dzieło ABC) kosztuje miesięcznie podatników 20 tys. zł z powodu podłączenia wodotrysku do miejskiej sieci wodociągowej.
- ✓ >> W Zakopanem inż. Stanisław Bachleda Żarski zainstalował w domu kotłownię opalaną peletem. Pelet to przemielane pod dużym ciśnieniem trociny, słoma i przegnie ziarna. Koszt eksploatacji jest o 50 % mniejszy niż gaz i olej. Zapowiada się wielka rewolucja.
- ✓ >> W ramach uroczystości 11 listopada w Zakopanem oddano dwa ronda komunikacyjne na ulicy Nowotarskiej: „Rondo Solidarności” na skrzyżowaniu z Alejami 3 Maja i Rondo „Dmochowskiego” na skrzyżowaniu z ul. Powstańców Śląskich.
- ✓ >> 10 listopada Zespół Szkół w Poroninie otrzymał imię „Legionów Polskich”. Uroczystość nadania imienia odbyła się w kościele pw. Św. Marii Magdaleny.
- >> Naukowcy ostrzegają, że zanik pasterstwa w Karpatach może spowodować zniknięcie krokusa z krajobrazu podhalańskiego.
- >> Dwaj młodzi taternicy: Daniel Kaszlikowski z Warszawy i Michał Król z Nowego Targu zdobyli w Himalajach dziewiczy szczyt o wysokości 5630 m, któremu nadali nazwę Lotos Peak, nawiązującą do świętego kwiatu hindusów i buddystów.

ZDJĘCIE KONKURSOWE



Fot. 47. Widok z Cyla na Diabłak (fot. J. Haduch).

>> 19 listopada w schronisku w Dolinie Pięciu Stawów Polskich odbyła się uroczystość 75 lat gazdowania Krzeptowskich, w tym 50 lat gospodarzenia w schronisku Andrzeja juniora. Wydarzenie powyższe zostało zarejestrowane na pamiątkowej tablicy.

>> 20 listopada w kościele pw. św. Jana Ewangelisty na Harendzie odbyło się poświęcenie organów piskozłotowych przez bpa Albina Małysiaka.

>> 30 listopada 2004 roku w wyniku trzęsienia ziemi na Podhalu, w kościele w Miętustwie, pojawiło się wiele niebezpiecznych rys i pęknięć, które spowodowały, że zakazano w kościele śpiewania, grania na organach i używania dzwonów. Po wykonaniu wszystkich zabezpieczeń murów, stropów i wieży, rzeczoznawcy wydali oświadczenie, że kościół spełnia wszystkie warunki bezpiecznego użytkowania.

>> 22 października w hotelu „Imperial” w Zakopanem odbyła się uroczysta sesja w ramach obchodów 130-lecia przewodnictwa tatrzańskiego w Polsce. Uroczystość zorganizowała Komisja Przewodnictwa ZG PTTK i Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego.

>> 24 listopada nastąpiło otwarcie wystawy w Nowohuckim Centrum Kultury poświęconej Tatrom i Podhalu w fotografiach Walerego Eljasza Radzikowskiego.

>> 3 grudnia w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej w Krakowie odbyło się sympozjum pt. „Miejsce i znaczenie gór w twórczości Stanisława Staszica”.

>> 21 listopada w Klubie Księgarza w Warszawie odbyła się premiera książki Barbary Petrozolin - Skowrońskiej pt. „Król Tatr z Mokotowskiej 8”. Promocja tej książki w Zakopanem odbyła się 16 grudnia w „Kolibie”.

>> 26 listopada otwarto w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu wystawę prac trzech artystów, absolwentów Szkoły Kenara w Zakopanem. W wystawie uczestniczyli: Czesław Jałowiecki (rzeźbiarz), Stanisław Gal (grafik, fotografik) i Jan Fudala (malarz kolorysta).

>> 3 grudnia uruchomione zostało połączenie samolotowe na trasie: Londyn - Poprad przez taniego przewoźnika Sky Europe z Wielkiej Brytanii.

>> Raba Wyżnia ma nowego wójta. 4 grudnia wybrano Andrzeja... Dziwisza.

>> Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego przyznał TPN-owi 3700 tys. zł na kompleksową modernizację zabytkowych obiektów w Kuźnicach.

>> Polskie Koleje Linowe, zgodnie z prawomocnym wyrokiem sądu, zdemontowały rurociąg, służący do śnieżenia tras na Gubałówce (prywatne działki Wojciecha Gąsienicy Byrcyna).

>> Ostatnio na orawskim rynku wydawniczym ukazało się kilka interesujących książek: „Świat nadziei”, życiorys Jana Pawła II autorstwa Georga Weigla oraz „Jak żyć?” Józefa Tischnera, wstęp do etyki chrześcijańskiej.

>> 29 listopada radni Jabłonki zdecydowali, że patronem Gimnazjum został ks. infułat Ferdynand Machay.

>> Przewodnik wysokogórski z Zakopanego Maciej Berbek wyprawił na popularny trekkingowy szczyt Istand Peak 6189m ośmioosobową grupę polskich turystów.

>> W tym roku minęło 60 lat, gdy schronisko nad Morskim Okiem kierowane jest nieprzerwanie przez ród Łapińskich.

Stanisław Trębacz

Cabańskie wieści



* Parafia św. Mikołaja ma nowego proboszcza. Jest nim ks. kan. dr Roman Sławiński, który zastąpił ks. prałata dr Stefana Misińca.

* Z okazji 85 lat chrzanowskiego harcerstwa, w Karmelińskim Ośrodku Rekolekcyjnym w Chrzanowie, odbył się zlot hufca. Jubileuszowe obchody rozpoczęły się udziałem we Mszy Św. koncelebrowanej przez ks. dr Stefana Misińca.

* Wybory prezydenckie w powiecie chrzanowskim wygrał przed Lechem Kaczyńskim - Donald Tusk przy frekwencji 51,25%.

* Chrzanowski park, oaza zieleni, w wyniku przeprowadzonej inwentaryzacji posiada ok. 1200 drzew i krzewów. Stan ten ulegnie zmianie, bowiem przewiduje się wycinkę 280 drzew, tj. 25% parkowego poszycia.

* 30 września w sali wykładowej Wydziału Samochodów i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej, została uroczystie odsłonięta tablica pamiątkowa, poświęcona pamięci prof. Kazimierza Zembruskiego (1905 - 1981), wybitnego konstruktora parowozów w „Fabloku”.

* 15 października odbył się Jubileusz 60-lecia Powiatowego Centrum Edukacyjnego (dawne Technikum Mechaniczno-Elektryczne). Uroczystość rozpoczęła się Mszą Św. w kościele M. B. Ostrobramskiej, której przewodniczył dziekan ks. kan. Wojciech Bryja. Następnie w szkole odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej Sługi Bożego ks. M. Potaczala, który był tu katechetą w latach 1957 - 59.

* W miesiącu październiku w mini galerii M. B. P. zorganizowana została wystawa 61 dużych fotogramów ilustrujących nauczanie Ojca Świętego i jego pielgrzymki do Polski. Autorem zdjęć jest Arturo Mari, były osobisty fotograf Jana Pawła II.

* Władze Trzebini, spuszczać ze zbiornika „Górka” wodę o odczynie zasadowym równym 13,00 pH do Chechła, doprowadziły do śmiertelnego dla życia zatrucia tego potoku przepływającego przez Chrzanów. Na naszych oczach życie w

potoku umarło a jeszcze niedawno gnieździły się w nim bobry.

* Kwatera żołnierzy Armii Radzieckiej (ok. 1400 poległych), która usytuowana jest w parku w Kościelcu, zostanie przeniesiona na cmentarz komunalny w Chrzanowie.

* W chrzanowskim Hydro Aluminium (spółka norweska) uruchomiono drugą, supernowoczesną prasę o ucisku 3500 ton. To szansa dla zakładu na rozwój i nowe rynki a dla Chrzanowa nadzieja na nowe miejsca pracy.

* 2 grudnia funkcjonariusze krakowskiego CBS zatrzymali 9 mieszkańców Chrzanowa, członków grupy przestępczej, handlującej narkotykami.

* 3 grudnia otwarto i poświęcono nowy Oddział Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo - Kredytowej im. Franciszka Stefczyka przy chrzanowskim Rynku. Poświęcenia dokonał b. proboszcz ks. Stefan Misiniec.

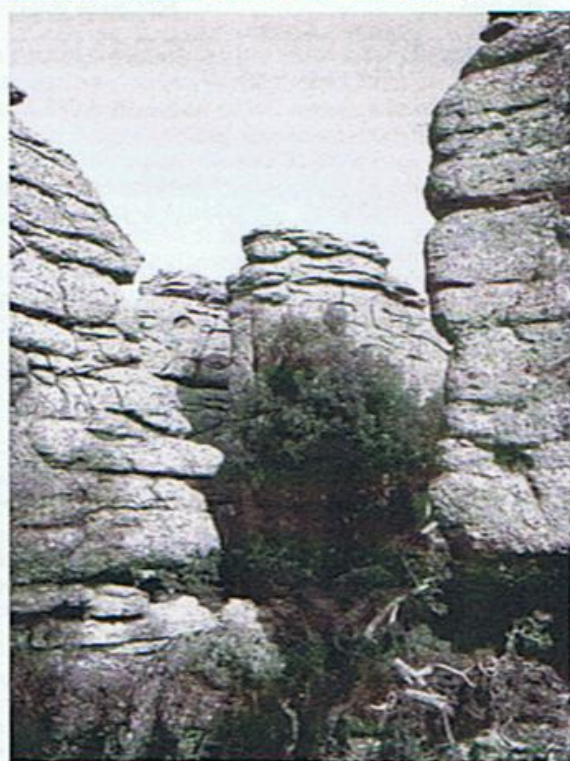
* Jednym z największych producentów styropianu w Polsce jest chrzanowski MAGBUD. Wg. Rzeczpospolitej znalazł się wśród 20-tu najlepiej i efektywnie rozwijających się firm.

* Parowóz Ty 42 ważący blisko 100 t, przed Świętami Bożego Narodzenia stanął jako eksponat przy nowej portierni Bumar - Fablok S.A..

Stanisław Trębac

Rafting na rzece Köprü (czyt. Kepri)

Przed wyjazdem do dalekiego kraju należy przygotować przyszłą trasę podróży, wiedzieć co się chce zobaczyć i dokąd pojechać. Ale i tak nieraz przychodzi wprowadzać poprawki, by zobaczyć coś, o czym nie piszą w przewodnikach.



Fot. 48. Bajkowe Kominy w drodze do Selge.

My też nie projektowaliśmy spływu pontonami na rzece Köprü, która w starożytności nosiła nazwę Eurymedon i zwiedzanie jej kanionu. O takiej możliwości akurat w przewodnikach nie napisali. Ale skoro w Antali uzyskaliśmy o tym informacje, zdecydowaliśmy się tam pojechać.

Rzeka Köprü płynie z północy na południe wpadając do Morza Śródziemnego w Zatoce Antali. Jej źródła znajdują się wysoko w górach Taurus, a wzdłuż niej prowadzi wąska, ale dobrze utrzymana droga asfaltowa. Stoki górskie pokryte są ładnymi lasami z platanami i sosnami. A to, że rzeka niesie wodę nawet w najgorętszych miesiącach letnich - lipcu i sierpniu czyni ją szczególnie atrakcyjną.

Nasza przygoda z rzeką zaczyna się już po drodze, gdzie zabieramy do samochodu młodego Turka. Z rozmowy z nim wynika, że jest właścicielem przedsiębiorstwa Apollo Raft urządzającego spływ po rzece tzw. rafting. Mieszka w małej wiosce Beşkonak (czyt. Beszkonak) i zaoferował nam możliwość parkowania samochodu i postawienia namiotu na terenie swojej bazy. Byliśmy tam 2,5 dnia, co wystarczyło na zwiedzanie interesujących okolic rzeki Köprü.



Fot. 49. Gdzieś wysoko w górach Taurus.

Jeden dzień przeznaczaliśmy na wycieczkę samochodową prowadzącą do ruin starożytnego greckiego miasta Selge. Po drodze mijamy kilka małych wiosek i dojeżdżamy do miejsca skąd zaczyna się spływ. Przez liczne serpentyny podjeżdżamy coraz wyżej, podziwiając otaczające nas stoki górskie. O charakterze tutejszych gór może dać pewne wyobrażenie porównanie ich z Górami Stołowymi. Najeżone turniami i turniczkami skał tworzą baszty, mury, słupy, okna skalne a wszystko to położone jest wśród lasu. Owe twory

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie składa serdeczne podziękowanie Dyrektorowi Banku Spółdzielczego w Chrzanowie mgr Zdzisławowi Wołosowi za sponsorowanie druku „Orla Skalnego” nr 36 (9).

skalne nazywane są baśniowymi kominami, a powstały na skutek działania wiatru. W kilku miejscach zatrzymujemy się, by podziwiać całe ich piękno i zrobić trochę zdjęć.



Fot. 50. Widok z ruin Starożytnego Selge z dobrze zachowanym amfiteatrem.

Bardzo malownicza droga doprowadza nas do ruin starożytnego greckiego miasta Selge. Ruin tych nie tknęła jeszcze łopata archeologa. Szacowne szczątki kolumn, architravów, tympanonów i murów tworzą gruzowiska. Najbardziej odporny na działanie czasu okazał się grecki amfiteatr z widownią położoną na stoku. Pośród szczątków dawnego miasta pasą się piękne kare konie i pocziwe osiołki.

Zagadką pozostaje dlaczego właśnie tutaj, na wysokości przeszło 1000 m n.p.m i z dala od jego brzegów usytuowane zostało duże miasto i czym zajmowali się jego mieszkańcy. Chyba tylko archeologowie potrafiliby na to odpowiedzieć.

Obecnie w pobliżu ruin znajduje się mała turecka wioska, a jej mieszkańcy żyją z rolnictwa i hodowli. Obserwujemy jak Turczyni wożą na taczkach wodę w plastikowych karnistrach, z leżącego nieopodal źródła.

Droga powrotna prowadzi tą samą trasą, więc możemy jeszcze raz obejrzeć piękne panoramy gór Taurus i przeżyć emocje gdy pod stopami mamy kilkusetmetrowe urwiska.

Zatrzymujemy się jeszcze w miejscu startu raftingu. Nad bardzo głębokim wąwozem prawego dopływu rzeki Eurymedon starożytni przerzucili wspaniały most, który przetrzymał wszelkie przeciwności losu i nadal jest w bardzo dobrym stanie, chociaż już został wyłączony z ruchu. Tereny te objęte są ochroną jako Park Narodowy.

Dzień następny przeznaczamy na rafting. Jego uczestnicy do miejsca spływu dowożeni są samochodami, razem z już nadmuchanymi pontonami. Na przystani każdy zostaje zaopatrzony w kapok i wiosło. Obsługę pontonu stanowi 2 flisaków, którzy najpierw szkolą swoją załogę w sztuce wiosłowania i wydawania bojowych okrzyków.

Podpływamy trochę w górę, gdzie rzeka, stronie i wysokie skały, uwieszone na nich płatany i liczne źródła tworzą wprost cudowny zakątek. Z obu stron rzeki wpływa tu do niej chyba z 10 źródeł o dużej wydajności. Jedno z nich wypływa ze skały tuż pod wodą tworząc na powierzchni jak gdyby mały gejzer. Pozostałe wpływają ze szczelin skalnych, sporymi strumieniami.

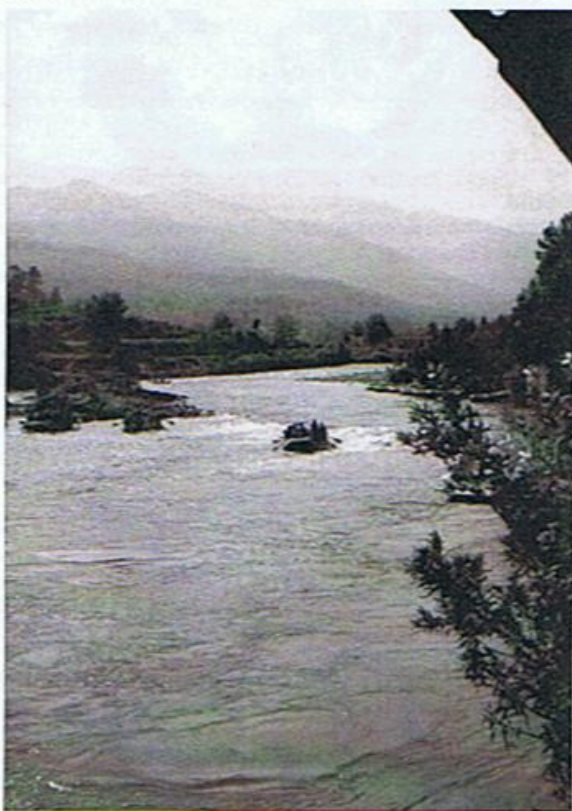
Odpoczynek, który tu zarządzono, pozwala wszystko dokładnie obejrzeć i zatrzymać w oczach cały zachwyt nad urodą tego miejsca.

Flisacy zarządzają koniec odpoczynku i zaczyna się spływ. Czekają nas 13 kilometrowa trasa, której przebieg zajmie 3 godziny. Zaraz na początku duże emocje. Pokonujemy 2 metrowy próg skalny. Szum wody miesza się z wrzaskami flisaków i wystraszonej załogi. Ale ponton jest wystarczająco elastyczny i po pokonaniu tej przeszkody, z bystrym nurtem rzeki płyniemy dalej.

Pogoda jest piękna, pontony w niektórych miejscach zderzają się ze sobą, jest więc okazja by wzajemnie zrobić sobie śmigus dyngus. Flisacy też swojej załodze nie darują. Nabierają wody w kapelusze i rzetelnie każdego polewają. Młodszy z nich popisuje się jeszcze skacząc z wysokiego drzewa do wody. Oczywiście doskonale wie, w którym miejscu można to robić.

Inny rodzaj zabawy polega na tym, że jeden z flisaków staje na dziobie pontonu. Drugi dyngusie załogę polecając jednej burcie wiosłować w lewo, a drugiej w prawo. Przy akompaniamencie dzikich okrzyków ponton zaczyna się okręcać coraz szybciej, a flisak na dziobie wpada do wody.

Nurt górskiej rzeki raz jest spokojny, raz szybki, nie brakuje wąskich przesmyków, wystających kamieni, mierzni i progów skalnych. A my poddajemy się tym wszystkim kaprysom i oglądamy góry od dołu, z poziomu wody. Zupełnie inna to perspektywa niż wtedy, gdy patrzymy na nie, tak jak wczoraj, z góry. W takiej chwili czujemy bliskość przyrody i jakże wspaniale jej piękno.



Fot. 51. Góry widziane z poziomu rzeki Köprü.

Po drodze zatrzymujemy się jeszcze 2 razy na krótkie odpoczynki. Spływ kończymy, ale w kosztach imprezy mieści się jeszcze cena obiadu. Kuchnia turecka jest bardzo dobra więc i tym razem wrażenia smakowe uzupełniają emocje związane ze spływem.

Pozostaje nam więc pożegnać gospodarzy i wracać nad morze. Mamy przed sobą jeszcze daleką trasę i... jak pokazało życie wiele niespodzianek.

Opisana przygoda miała miejsce w dniach 4-6.VIII.2004 r.

Józef Woźniak

Dorobek artystyczny ks. Zbigniew Pytel, członek PTT w Chrzanowie [2005 r.]

WYSTAWY INDYWIDUALNE KRAJOWE

„Mistyczne Tatry” - Zabierzów, Galeria „Na Piętrze” - Samorządowe Centrum Kultury i Promocji Gminy Zabierzów, 08.01.2005; Kraków, Galeria Centrum - Nowohuckie Centrum Kultury, 14.02.2005; Katowice, I Kiermasz Wydawców Katolickich - Gmach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, 04.06.2005; Trzebinia - Krystynów, Parafia św. Barbary - XV Festyn „Krystyn”, 12.06.2005
 „Książę Niezłomny” - Bysina, Szkoła Podstawowa im. Księcia Kardynała Adama Stefana Sapiehy, 14.05.2005; Kraków, Aula - ZSZ nr 1 im. Księcia Kardynała Adama Stefana Sapiehy - Dzień Patrona Szkoły, 30.09.2005
 „Góry inaczej” - Kraków, Galeria - Młodzieżowy Dom Kultury Fort 49 „Krzesławice”, 25.04.2005
 „Krzyże i kapliczki w Jordanowie” - Jordanów, Sala Obrad „Ratusz”, 20.05.2005; Jordanów, Parafia Przenajświętszej Trójcy, 05.06.2005
 „Patrząc na Kraków” - Kraków, Piwnica „Wiślna 12” - Katolickie Centrum Kultury, 30.06.2005; Kraków, Galeria - Crown Piast Hotel****, 24.07.2005
 „Tatry i styl zakopiański” - Zakopane, Galeria - Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, 09.09.2005, 50 - Jubileuszowa Indywidualna Wystawa Fotografii; Zakopane, Galeria - Dom Turysty w ramach IX Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Podhalanie w świecie”, 10.09.2005; Niedzica, Galeria - Zespół Zamkowy „Stowarzyszenie Historyków Sztuki”, 17.09.2005; Zakopane, Galeria - Willa „Koliba”, „Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego”, 23.09.2005; Kraków, Galeria - Młodzieżowy Dom Kultury Fort 49 „Krzesławice”, 28.10.2005; Kraków, 9. Targi Książki w Krakowie, 29.10.2005; Kraków, Galeria I - Młodzieżowy Dom Kultury Fort 49 „Krzesławice”, 07.11.2005; Skawina - Ogrody, Galeria - Chrześcijańskie Centrum Kultury w ramach II Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej 13 - 20.11.2005, 13.11.2005; Kraków, Galeria - Muzeum Historyczne Miasta Krakowa - Zwierzyniecki Salon Artystyczny, 11.12.2005

WYSTAWY INDYWIDUALNE MIĘDZYNARODOWE

„Ojczyste szlaki na Skalnym Podhalu” [Home routes in Skalne Podhale region] - Stany Zjednoczone [USA] - Chicago (Illinois), Galeria - Dom Podhalan [Exhibition at Polish Highlander Hall], 07.08.2005; USA - Munster (Indiana) [Munster - Indiana], Plenerowa Wystawa Fotografii - Klasztor Ojców Karmelitów Bosych [Outdoor Photographic Exhibition at the Discalced Carmelite Fathers Abbey], 21.08.2005; Stany Zjednoczone [USA] - Chicago (Illinois), Mała Galeria - Dom Podhalan [Exhibition at Polish Highlander Hall] w ramach XXVI Sejmiku Związku Podhalan Północnej Ameryki, 04.09.2005

WYSTAWY ZBIOROWE KRAJOWE

Kraków, Piwnica - Muzeum Archidiecezjalne, 2005
 Warszawa, Galeria - Muzeum Łowiectwa, Koszary Kantonnistów w Łazienkach Królewskich, 2005
 Kraków, Galeria „Na Piętrze” - Śródmiejski Dom Kultury, 2005
 Warszawa, Galeria - Ministerstwo Środowiska, 2005
 Białystok, Galeria - Centrum Kultury Prawosławnej, 2005

Izabelin, Galeria - Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego, 2005
 Powsin, Galeria - Ogród Botaniczny, 2005
 Jordanów, Galeria - „Ratusz”, 2005
 Krosno, Galeria - Katolickie Liceum Ogólnokształcące, 2005

WYSTAWY ZBIOROWE MIĘDZYNARODOWE

Słowacja - Ružomberk [Slovakia - Ružomberok], Międzynarodowa Galeria Fotografii Ekologicznej - Strom - Muzeum Liptowskie [Medzinárodný Salón Ekologickej Fotografie - Strom - Liptovské múzeum], 2.04.2005
 Szwajcaria - Rapperswil [Schweiz - Rapperswil], Galeria - Muzeum Polskie (Zamek), [Polenmuseum - Schloss, Rapperswil], 16.04.2005
 Francja [France] - Vaudricourt, Instytut Biografistyki Polonijnej [Institut de Recherches Biographiques], „Galeria Pałacowa” Malarstwa i Rzeźby Polonijnej [Galerie Chateau d'Halloy], 08.11.2005



Fot. 52. USA, Munster, Wystawa fotografii
 „Ojczyste szlaki na Skalnym Podhalu”.

Publikacje książkowe:

- ✓ „Cmentarz na Pękowym Brzyzku w Zakopanem” - fotografie (Pelplin, 2005)
- ✓ „Orla Perć” na fotografii w: „Sacrum i Przyroda”. W stulecie Orlej Perci. XIII Seminarium - fotografie i tekst (Zakopane, 2005)
- ✓ „Kraków, miasto mojego życia - przewodnik śladami Jana Pawła II” - fotografie (Kraków, 2005)

Albumy:

- ✓ „Styl zakopiański w kościele Najświętszej Rodziny (Mistyka w Tatrach)” - album autorski (Kraków, 2005)
- ✓ „Albertyni i Albertynki na Kalatówkach (Mistyka w Tatrach)” - album autorski (Kraków, 2005)
- ✓ „Kaplice prywatne - Jaszczurówka i Bystre (Mistyka w Tatrach)” - album autorski (Kraków, 2005)
- ✓ „Idem se na Giewont...” - fotografie (Pelplin, 2005)

Katalogi:

- ✓ „Tatry i styl zakopiański” - (Kraków, 2005)

Inne publikacje:

Podręczniki do religii - fotografie

- ✓ pocztówki, obrazki, foldery, plakaty, katalogi, papeterie - fotografie
- ✓ *Kalendarz parafialny (św. Karol Boromeusz) 2004, Kalendarz WSD we Lwowie 2005 [Kalendarz BZC y Lwowski 2005];*



Fot. 53. Nowohuckie Centrum Kultury, Kraków.

Organizacja pracy artystycznej dla młodzieży:

- ✓ Konkursy fotograficzne
- ✓ konkurs pt. „Chleb” (Skawina, Chrześcijańskie Centrum Kultury w ramach II Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, 2005)

Wystawy pokonkursowe

- ✓ Wystawa pokonkursowa pt. „Chleb” (Skawina, Galeria - Chrześcijańskie Centrum Kultury w ramach II Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, 2005)

Spotkania edukacyjne

- ✓ spotkanie edukacyjne dla młodzieży pt. „Historia i technika w fotografii” (Kraków, Muzeum Historii Fotografii, 2005)
- ✓ spotkanie edukacyjne dla młodzieży pt. „Ekspozycja zdjęć” (Niedzica, Muzeum - Zespół Zamkowy, 2005)

Pokaz slajdów z efektem diaporamy

- ✓ Zabierzów, Samorządowe Centrum Kultury i Promocji Gminy Zabierzów
- ✓ Sucha Beskidzka, Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej Curie
- ✓ Oświęcim - Oświęcimski Dom Kultury (Uniwersytet Trzeciego Wieku)
- ✓ Chrzanów, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Chrzanów
- ✓ Kraków, Duszpasterstwo Turystyczne Archidiecezji Krakowskiej
- ✓ Kraków, Duszpasterstwo Akademickie Parafia św. Floriana
- ✓ USA (Chicago - Dom Podhalan) (s.)
- ✓ Zakopane, Tatrzański Park Narodowy - „Sacrum i Przyroda” W stulecie Orlej Perci. XIII Seminarium - (pm)
- ✓ Tarnów, Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie
- ✓ Chrzanów, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Chrzanów (pm)

- ✓ Kraków, Parafia św. Karola Boromeusza
- ✓ Kraków, Piwnica „U Karola”, Parafia św. Karola Boromeusza,

Zdjęcia nagrodzone

- ✓ III nagroda za zdjęcie pt. „Jasność” w Międzynarodowym Konkursie Fotograficznym „Prawosławna Sztuka Sakralna” (Białystok, Galeria - Centrum Kultury Prawosławnej, 2005)
- ✓ Wyróżnienie FIAP [Čestné Uznání FIAP / Honourable Mention FIAP Federation Internationale De L'art Photographique] za zdjęcie pt. „Las VI” [„Les VI” / „Forest VI”] w XX Międzynarodowym Konkursie Fotografii Ekologicznej - Drzewo [Strom] (Słowacja - Ružomberk [Slovakia - Ružomberok], Międzynarodowa Galeria Fotografii Ekologicznej - Strom - Muzeum Liptowskie [Medzinárodný Salón Ekologickej Fotografie - Strom - Liptovské múzeum], 2005)
- ✓ Wyróżnienie za zdjęcie pt. „Wieczór w dolinie” w Konkursie Fotograficznym „Zdjęcie miesiąca” miesięcznika „Poznaj Świat” (Gdańsk, Galeria - Zdjęcie miesiąca IV/2005)

Zdjęcia na wystawach pokonkursowych

- ✓ zdjęcia pt. „Ziarno”, „Tolerancja”, i „Chrystus” zostały zakwalifikowane na Międzynarodowy Konkurs Foto-

Fot. 54. Galeria Zamkowa w Nidzicy
„Tatry i styl zakopiański”.

graficzny „Prawosławna Sztuka Sakralna” (Białystok, Galeria - Centrum Kultury Prawosławnej, 2005)

- ✓ zdjęcia pt. „Drzewo” [Strom], „Las III” [Les III] oraz „Wzgórze” [Vrch] zostały zakwalifikowane na XX Międzynarodowy Konkurs Fotografii Ekologicznej pod patronatem FIAP „Strom” [XX Medzinárodný Salón Ekologickej Fotografie - Strom] (Słowacja - Ružomberk [Slovakia - Ružomberok], Międzynarodowa Galeria Fotografii Ekologicznej - Strom - Muzeum Liptowskie [Medzinárodný Salón Ekologickej Fotografie - Strom - Liptovské múzeum], 2005)
- ✓ zdjęcia pt. „Woda to życie” zostały zaprezentowane jako Dorobek Artystyczny Twórców Jordanowskich „Pasja” w ramach Forum Przedsiębiorców Powiatu Suskiego (Sucha Beskidzka, Galeria - Miejski Ośrodek Kultury - Zamek, 27.05.2005)
- ✓ zdjęcia pt. „Drzewo” [Strom], „Las III” [Les III] oraz „Wzgórze” [Vrch] zostały zakwalifikowane na wystawę pokonkursową pt. „Strom 2005” (Kraków, Galeria „Na Pięterku” Śródmiejski Dom Kultury, 2005)
- ✓ zdjęcie pt. „Drzewo” zostało zakwalifikowane na VI

- Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Parki Narodowe” (Warszawa, Galeria - Muzeum Lowiectwa, Koszary Kantonistów w Łazienkach Królewskich, 2005 ; Warszawa, Galeria Ministerstwo Środowiska, 2005; Izabelin, Galeria - Centrum Edukacji Kampinoskiego Parku Narodowego, 2005; Powsin, Galeria - Ogród Botaniczny, 2005)
- ✓ zdjęcia pt. „Niebo I”, „Niebo IV” zostały zakwalifikowane na Wystawę Fotografii „Magia gór” [Fotoausstellung „Magie der Berge”] (Szwajcaria - Rapperswil [Schweiz - Rapperswil], Galeria Muzeum Polskie [Zamek], [Polenmuseum Schloss], 16.04.2005)
 - ✓ zdjęcia pt. „W promieniach światła” zostały zaprezentowane jako Dorobek Artystyczny Twórców Jordanowskich „Pasja” w ramach „Dni Ziemi Jordanowskiej 2005” (Jordanów, Sala Obrad „Ratusz”, 7.08.2005)
 - ✓ zdjęcia pt. „Cały Twój”, „Wy moje Tatry” zostały zakwalifikowane na ogólnopolską wystawę pokonkursową „Śladami Jana Pawła II” (Krosno - Galeria Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego, 15.10.2005)
 - ✓ zdjęcia pt. „W promieniach światła” zostały zaprezentowane jako Dorobek Artystyczny Twórców Jordanowskich „Pasja” w ramach VI Sympozjum pt. „Dziedzictwo Kulturowe Obszaru Babiej Góry” z okazji 10 - lecia Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich. Wyróżnienie - Laur Babiogórski I Stopnia dla Stowarzyszenia Twórców Jordanowskich „Pasja” (Sucha Beskidzka, Galeria - Miejski Ośrodek Kultury - Zamek, 21.10.2005)
 - ✓ zdjęcia pt. „Górski koń” i „Górskie konie” zostały zakwalifikowane na wystawę pt. „Koń” (Francja [France] - Vaudricourt, Instytut Biografistyki Polonijnej [Institut de Recherches Biographiques], „Galeria Pałacowa” Malarstwa i Rzeźby Polonijnej [Galerie Chateau d'Halloy], 08.11.2005)
- Odnaczenia za działalność fotograficzną**
- ✓ **Odnaka Regionalna - Zasłużony dla Ziemi Jordanowskiej** (Jordanów, Sala Obrad „Ratusz”, 20.05.2005)

Byrcynowe Bajania

Leśny muzykant

Stanisław Chotarski dwa miot umiłowano. Las i muzykę. Las bez to ize tys groł. Śpiewał nawet. A on leśny tatrzański pomógł mu. Abo na opak. On ciek pomógł onemu, cy ino progował go ozweselić. Robił to z istnym ukochniem jako jego oćiec. Tys leśny i tys muzykant.

Obchodzieł huścioki słysł ik gwara. Wiatr się rusł, strasył. Leśny wiedziół wyskakać bojne suszenie cetyny. Wiatr dokazował, a hawrany mu na despet krakali. Przychodziła cichość i obłapiła z telom cudościom, jak matka. A ziem dychała jako oćiec.

- To syćko słychno. Cuć. Cuć do krwi. Godoć leśny.

Kie jelynie w michalskim grajom, słychno ik ctiwość. Śpiewajom, a i sie wadzom. Kłnom, rycom, warcom ku sobie. Za niedługo miełośnie mrucom. Così by fciały przepedzić. Dzwigajom głos. Turnie słuchajom i Chotarski w Ornoku. Pocyno im pomagać. Śpiewo. Głos nimo takiego żwierku. Lepiej cucie wygrajom gęśle.

Prymem jelynie granie. Sekundem lasowy posum. Stanisław pomogo. Basuje serce. Przywarte jedno dożrałe oko holnego leśnego zachodził biołościom. Słychno tyn noinksom note. Na gymbie. W duchu. We wnuku. W zaboceniu. Boże.

Picura

Picura to krynt, abo ino złodziej. Lasowy brzydok. Wstydnio. Ze tys sie takie ukoci. Krod nie ino drzewo w lasowej współniznie. Jako temu zaradzić kie to bogate i jescie tympe. Jak siekiera kie po skoli ciupies. Umie kupować swojom prowde.

Kie spolnicy cysty prowdy ni mogli należć w urzyndak, poceni medytować ka posukać sprawiedliwości. Chłopy rozum swój majom. Našli jom w lesie, z fłorego wyjmowol nie swoje tyn, tyn....

Zimom to było, w cas kumławy. Lasowy złodziej nie wydzierzył usiedzieć w spokoju. Poseł sukać. Trafiał na dwok spolnikow. Zakieł ik użroł, ukryli gymby w huściane zawińięcia. Nie zdrowkali kie sie mijali. Łapieli psiomkrew, wewleki między drzewa, nie prec drogi.

Lasowy złodziej ani kwiknon. Przywiązali do smreka w cichości. Przypedzieli ize picurzyć nie trza. Pomalu pocyni sie oddolać kie dosło ik darcie. Zwyrli by jojcynie uciszyć. Wykrzesali nie długom scypke. Wrazieli to drewniontko w kufe. Ozdżawiono gembą nie holofieła telo. Ino regiel sućciel.

Nieskoro samućko tom drogom krocało dwok parobkow. Niby od dziewczek śli. Śpiewali pytaćkie nuty. Aze gielcało. Ucichli, by miechorkom ulżyć. Znacy ocedzić picie. Gęglawy holof wyskali, a i ceka našli.

- Toś ty Jasiek. Coz ci to? - poceni

- Ou, ouu u. - telo ino było słychno.

- Cybyś sie myśłol dzięgać? Je, aboś zaś sukoł, cyś ta moze naloż? - wiedzieli zapytać.

- Ou, uoo. - dalej skomłol jak psisko.

Parobki trefili w cas. Nie zamorz ino przyziembnon. Oswiężali powroziontko. Pomogli sie dzwigrońć ze śnieżnyj pościeli. Dopytawali così. Nońdziony sukoł gwary ozdżawionom gymbom. Dożreli trzoske i wyjeni. Coz kie zukwy nie fciały sie zawrzyć. O kwile jeden wybawiciel durknon od spodka i wteż zymby kłapy o sie.

Totyń mores tys nie pomog. Picurze picurzyć przysło w pańskich lasak i urzyndak. Ludzie go wybrali. Potem narzykali na jego urzyndowe picurzenie. Dyć przecie powinni swoje wiedzieć. Ulyngniento picura. janielicom nie ostanie.

dr inz. Wojciech Gąsienica Byrcyn



WODA W GÓRSKIM KRAJOBRAZIE

Motto:

*Urodzajne gleby są skarbcem soli życia
a górskie potoki arteriami krajobrazu*

Jerzy Leszek Zalasinski

Snując refleksje o wodzie w krajobrazie pragnę również zaprezentować ją jako eliksir fizjologiczny, który wypełnia nasze ciało, naszą krew i nasz mózg.

Sekcja Ochrony Gór Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, która mam zaszczyt kierować, traktuje wodę jako najważniejszy element życia człowieka w ekosystemach biosfery Ziemi.

Człowiek, dusi się i umiera po dwóch minutach, jeżeli zostanie całkowicie pozbawiony życiodajnego tlenu; umiera po kilku dniach pozbawiony zdolnej do picia wody; niewiele dłużej może przeżyć dysponując znakomitą lecz wysuszoną żywnością.

W tym miejscu należy wyjaśnić, jaki związek zachodzi między wodą a życiem człowieka.

Aby wyjaśnić ten problem posłużę się tezą pomocniczą:

„Cywilizacja oparta jest na fotosyntetycznej produkcji tlenu przez rośliny”

Badania fizjologiczne procesu fotosyntezy (nagroda Nobla) dowiodły, że tlen wydzielany podczas dnia z roślinnych blaszek liściowych pochodzi z fotolizy wody. Tak więc atmosferę tlenową zawdzięczamy roślinom - więc powinniśmy je chronić i sadzić (w Tatrach limbę, cisa, modrzewia i wiele innych gatunków).

Woda potrzebna jest roślinom do wzrostu i rozwoju; jako najlepszy ze znanych rozpuszczalników, woda przewodzi od korzeni do liści kationy i aniony tych pierwiastków chemicznych, które są niezbędne do budowy i funkcjonowania organizmu roślinnego.

Cóż więc się dzieje z cząsteczką wody (H_2O) gdy ulega fotolizie?

Tlen pochodzący z fotolizy wody wzbogaca powietrze atmosferyczne którym oddychamy, zaś wodór przyłączany jest do atomów węgla pochodzących z atmosferycznego dwutlenku węgla (CO_2), który rośliny i zwierzęta oddychając uwalniają do atmosfery.

Te związki nieorganiczne - woda i dwutlenek węgla służą roślinie w procesie fotosyntezy do budowy związków organicznych stanowiących pożywienie dla ludzi i zwierząt.

Człowiek jest organizmem cudzożywnym, a więc niezdolnym do syntezy swego ciała ze związków nieorganicznych. Nasz pokarm to rośliny lub mięso zwierząt roślinożernych.

Turysta górski potrzebuje żywności wysokokalorycznej, zwłaszcza gdy wędruje po wodzie w postaci lodu lub śniegu przy niskich temperaturach i wyziewających wiatrach. Nośnikiem energii w wysokokalorycznych pokarmach jest wodór pochodzący z fotolizy wody. Wiemy, że mieszanina wodoru i tlenu jest piorunująca - więc reakcja ta wyzwala sporą ilość energii a produktem tej gwałtownie przebiegającej reakcji jest woda (odnawialne źródło energii chemicznej).

Rośliny podczas fotosyntezy produkują z wody, dwutlenku węgla oraz kationów i anionów pochodzących z soli mineralnych liczne związki organiczne takie jak węglowodory, tłuszcze i białka stanowiące pokarm dla ludzi i zwierząt.

Nośnikiem energetycznym w tych pokarmowych związkach jest wodór, który w skomplikowanych enzymatycznych reakcjach bioenergetycznych dostarcza organizmowi energii chemicznej, która może ulec zamianie na inne formy energii fizjologicznie użytecznej. Przy zużywaniu węglowodorów i tłuszczu końcowymi produktami reakcji bioenergetycznych jest dwutlenek węgla i

woda. Organizmy zwierzęce wydają wodę wraz z moczem zaś nie strawione resztki pokarmu w postaci kału.

Pamiętajmy, że mocz i kał ze schronisk nie posiadających oczyszczalni ścieków przedostaje się do górskich potoków, które następnie wpływają do większych rzek będących najczęściej jedynym rezerwuarem wody do picia pobieranej dla ludności miast.

Przemysł produkuje odpady i zanieczyszczenia chemiczne rozpuszczalne w wodzie lub tworzące z nią emulsje. Jeden tylko litr zużytego oleju silnikowego zanieczyszcza trwale pozostawiając zapach milion litrów wody (wcześniej zdolnej do picia). Wiele rozpuszczonych w wodzie związków należy do silnie toksycznych bądź rakotwórczych - wiele z tych związków hamuje proces fotosyntezy oraz wzrost i rozwój roślin, a niejednokrotnie jest przyczyną chorób i zamierania roślin.

W górach Skandynawii ginie od kwaśnych deszczów porost chrobotek reniferowy, który jest ważnym pożywieniem dla reniferów. To piękne zwierzę jest trudne do utrzymania w ogrodach zoologicznych jeśli nie jest karmiony tym trudnym do nagromadzenia porostem.

Wodę zanieczyszczoną piją zwierzęta górskie, których śmiertelność w miarę nasilającej się antropopresji bardzo wzrasta. Zanieczyszczając wodę, glebę i atmosferę obniżamy walory krajobrazu, niszczymy deficytowy rezerwuuar wody i tworzymy patologiczne warunki do produkcji zatrutej żywności.

Turysta w swym forsownym marszu najczęściej bez refleksji nad przyrodniczym otoczeniem, spala zatrute złogi swej tkanki tłuszczowej padając na trasie z ciężkim zawalem serca. Jak napisał niezapomniany Jan Sztudynger - poeta, satyryk; oceniając turystę: Jednej rzeczy w życiu dokona: Skona. Niektórzy działacze turystyki potrafią walory zatrutej krajobrazu wykorzystać do produkcji pieniędzy, które nie przywrócą im zdrowia i nie wydłużą życia.

Woda w krajobrazie górskim może być wielkim zagrożeniem dla turysty szczególnie w okresie zimowym. Oblodzone ścieżki, które można pokonać z rakami i czekaniem, głębokie śniegi w raketach śnieżnych lub odpowiednich nartach. Niebezpieczne nawisy i lawiny śnieżne są w górach bardzo niebezpieczne. Tak więc ten niewinny i niezbędny dla życia eliksir, zwany wodą jest często niebezpiecznym żywiołem w górach (ulewy, gradobicia, lawiny śnieżne, lawiny błotne, erozja stoków, wezbrane potoki, oblodzone skały).

Piękny krajobraz Tatr w zimowej szacie śnieżnej, piękne smutki otulone okiścią śnieżną, lecz biedni są ludzie, którzy żyją w surowym klimacie górskim nie mając wody zdolnej do picia, gotowania potraw i pojenia zwierząt gospodarskich.

Zasoby wody słodkiej plasują Polskę na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Posiadamy jednak wody geotermalne ogrzane ciepłem wnętrza Ziemi. Możemy więc przestawić ciepłownictwo oparte na spalaniu węgla na ciepłownictwo geotermalne, likwidując kotłownie i paleniska, które są przyczyną zabójczego smogu atmosferycznego w górach.

Aby przekonać czytelników autor proponuje spojrzeć na aglomerację zakopiańską z Tarasówki (około 15 minut marszu od Polany Zgorzelisko) lub z Gubałówki od strony Bachledówki.

Myszę, że refleksje o dwu obliczach wody występującej w trzech stanach skupienia (ciekłym, stałym i gazowym) będzie interesujące nie tylko dla tych którzy lubią turystykę po śniegu na nartach lub po lodzie na łyżwach, ale również dla turystów, którzy potrafią się zadumać nad swoim przyrodniczym otoczeniem.

Kończąc zacytuję jeszcze jedną fraszkę Jana Sztudyngera zatytułowaną: „BILANS”:

*Mówię, Krzyczę, Piszę
Czy warto było mącić ciszę?*

Prof. dr inż. Jerzy Leszek Zalasinski
Przewodniczący: Sekcji Ochrony Gór,
Wartości Zastanych i Parków Narodowych

Cerevisia, celia, conventus



„Mocne jak głos kuryera, słodkie jak śpiew Klepury” - takim hasłem reklamowym w latach między pierwszą a drugą wojną światową rozsławiano piwo „Złoty Zdrój”, warzone przez cystersów w Szczyrzycu. Był to najlepszy okres w historii browaru klasztorowego, który słynął ze znakomitej jakości piwa. Wedle zachowanych w klasztorze dokumentów browar w Szczyrzycu założony został w 1623 roku za czasów opata Stanisława Drohojowskiego, który podjął się kilka lat wcześniej dzieła budowy nowego klasztoru i przebudowy kościoła.

Braksatorium, bo tak pierwotnie nazywano browar klasztorny, prawdopodobnie istniał już wcześniej. Z zachowanego dokumentu z kwietnia 1623 roku wiemy, że mistrzowi murarskiemu zlecono dokonanie remontu uszkodzonych budynków klasztornych, w tym klasztornego browaru, czyli można przypuszczać, że przed tą datą musiał już funkcjonować.

Podstawą egzystencji cystersów była i jest ich własna praca zarówno na roli jak i w rzemiośle, gwarantująca samowystarczalność w zaspokajaniu wszystkich potrzeb. „Modl się i pracuj” (łac.: ora et labora) było dewizą św. Benedykta. Dlatego w Szczyrzycu obok budynków klasztornych powstawały obiekty gospodarcze, zajmowano się hodowlą bydła i uprawiano ziemię. Nie od razu warzono piwo w dzisiejszym pojęciu, najpierw produkowano inny napój, którym zakonnicy zastępowali poranną kawę, czy też herbatę w ciągu dnia. Była to „cerevisia”, wyrabiana z palonego ziarna jęczmienia, cykorii, wody i chmielu. A jednak było to piwo słodowe niskoprocentowe (do 1 procenta alkoholu),

produkowane według starożytnych receptur. Taki „podpiwek”, którym zakonnicy częstowali latem zniwiarzy pracujących w polu, świetnie gasił pragnienie.

Była „cerevisia” i „celia”, był „conventus”, ale kiedy właściwie powstał pierwszy browar klasztorny? Cystersi do Szczyrzycy przybyli z Ludźmierza ok. 1245 roku, a pierwsze browary w Europie liczyły już sobie kilka setek lat! Na jednej z pierwszych zachowanych grafik w Szwajcarii z roku 820 przedstawiono klasztor benedyktyński w St. Gallen i zaznaczono aż trzy... warzelnie! Pierwsza znajdowała się w pobliżu kuchni klasztornej, produkowała piwo na potrzeby zakonników, druga - usytuowana obok schroniska dla pielgrzymów - zaopatrywała pielgrzymów, a trzecią zlokalizowano w pobliżu budynku dla gości i warzyła piwo przeznaczone jedynie dla nich, czyli szlachetnie urodzonych i przebywających w obrębie klasztornych murów.



Fot. 56. Opactwo w Szczyrzycu.

Dla nich warzono piwo „celia”, produkowane ze słodu jęczmiennego i pszennego, jakościowo lepsze od tego dla zakonników i pielgrzymów zwanego „cerevisia”. To drugie wytwarzano także według wszelkich reguł browarniczych, lecz do jego produkcji wykorzystywano tańszy jęczmień. W dni powszednie zakonnicy raczyli się jeszcze słabszym gatunkiem zwanym „conventus”, warzonym także dla służby klasztornej i zebrań.

Skąd jednak wzięło się piwo w klasztornych murach? Ruch pielgrzymczy rozpoczął się w IX i X wieku, najpierw pielgrzymki były domeną królów, książąt, kleru, a dopiero później w ich ślady ruszyli prości ludzie, rzemieślnicy i kupcy. Miejscowościom znajdującym się przy szlakach pielgrzymich zaczęło się powodzić coraz lepiej. Ruch pielgrzymczy stał się dość szybko istotnym czynnikiem gospodarczym.

Wędrującym pielgrzymom należało zapewnić noclegi, wyżywienie, zaopatrzyć w leki, pomóc chorym i zapewnić wszystko, czego potrzebowali w podróży. Nado pielgrzymi wymagali miejsca na modlitwę i kontemplację. Na pielgrzymki wydawało się ostatni grosz, często nawet cały majątek. Nie były one w zasadzie zebrać, chociaż i takie też się zdarzały, nikomu przecież nie zakazywano wędrowek. Wręcz przeciwnie, czasem była warunkiem eksploatacji pielgrzymiej.

Pielgrzymowanie obok duchowego charakteru nabrało znaczenia materialnego. Pielgrzymi zatrzymujący się na nocleg zostawiali pieniądze i towary, byli liczącym się elementem w rozwoju gospodarczym miejscowości. Szybko zorientowano się, że ruch pielgrzymkowy jest doskonałym interesem inwestycyjnym. Zrozumieli to piekarze, rzeźnicy, szewcy, krawcy oraz... browarnicy. Naturalne, że o zarobku pomyślały też klasztory.

Nie tylko troszczono się o pielgrzymie dusze, ale również o ciała, a to wiązało się z rozbudową klasztornych



Fot. 55. Browar w Szczyrzycu.

piwnic i kuchni. Na potrzeby własne klasztoru od dawna warzyły piwo, ale wydajność browarów nie była wielka, często brakowało piwa nawet dla mnichów. Zaczęto wznosić browary klasztorne. Piwa klasztorne słynęły z doskonałej jakości, bo mnisi z racji swojej bogobojności przestrzegali zasad i nie oszukiwali. Rozwinęli z czasem nowe metody i receptury, wprowadzili chmiel jako składnik jakościowy. Mnisi mogli pić piwo także w czasie postu, bo nie łamało to reguły. W St. Gallen na przykład mnichom przysługiwało pięć miar piwa na dzień, przy czym miara mogła liczyć nawet dwa litry... Z czasem zakonnicy stali się prawdziwymi ekspertami w warzeniu piwa.

Archiwalia potwierdzają, że cystersi w Szczyrzycu prowadzili browar do roku 1925. Na wysokie walory produkowanego piwa miała ogromny wpływ woda z „Boskiego źródła” w Wadzyńcu, doprowadzana specjalnym drewnianym rurociągiem zwanym rumusem. W okresie międzywojennym browar dzierżawili najpierw Marian Szubert, później Eugeniusz Czerny, po którym zachowały się kufle zamykane specjalnym zarejestrowanym patentem i ciemno brązowe butle wyposażone w miniaturę „pipy”, wysokie na 31 cm, o średnicy 12,7 cm, średnicy wylotu 5 cm, z umieszczonym na dole napisem „Patent E. Czerny nr...” W środkowej części znajdowały się dwie litery

EC wpisane w siebie. Dziś butle te na targach staroci osiągają zawrotną cenę!

W 1951 roku cały majątek cystersów został upaństwowiony, w tym browar i trafił pod zarządek PGR w Jodłowniku, później zmieniał wielokrotnie zarządcę. Najdłużej utrzymywała się nazwa Browar Podhalanski w Szczyrzycu (1957-1970). Po wielu staraniach cystersi odzyskali w 1993 roku majątek, a browar przyjął nazwę „Gryf”. Jednak zakonnicy nie byli w stanie podjąć produkcję i unowocześnić browar, zabrakło - jak mawiają górale - „dutkanu”. W 1996 roku, po czterowiekowej tradycji warzenia, zaprzestano produkcji piwa. Jednak cystersi nie poddali się, założyli spółkę Dominium, która w 2003 roku podpisała kontrakt z Browarem Belgia na produkcję piwa warzonego podług unikalnej cysterskiej receptury.

Zakonnicy wrócili do korzeni, w samym Szczyrzycu ma powstać mini browar, jedyny w Polsce oferujący piwo klasztorne. Na razie produkuje je Browar Belgia pod Kielcami. „Cysterskie” powraca na Podhale. W Europie istnieje wiele browarów przyklasztornych, głównie w Niemczech, Francji, Belgii i Anglii. Cystersi w Szczyrzycu powrócili więc do europejskiej rodziny.

RYSZARD M. REMISZEWSKI



Fot. 57. Zabytkowa butla.

ATLAS AFRYKI



Bramy.

Do Afryki prowadzi wiele dróg i bram. Kontynent ten jest tak ogromny i rozległy, że dostać się tam można na wiele sposobów. Odmienność i różnorodność Afryki sprawia, że warto się zastanowić, przez którą bramę wkroczyć na Czarny Ląd. Dla Europejczyka, przyzwyczajonego do swojego klimatu, kultury i sposobów podróżowania, najmniej szokującą okazuje się część północna. Rzucony do Afryki Wschodniej, Środkowej albo na gorący Sahel czy upalną Saharę zacznie...wiedzieć i taka podróż okazać się może udręką. Dlatego przygodę z Afryką warto rozpocząć od jej północnych krańców.

Pierwszy powiew Czarnego Łądu możemy poczuć już w Hiszpanii czy Włoszech. Zdarza się dosyć często, że w określonych porach roku jeden z gorących wiatrów Sahary dociera aż do południowych krańców Europy. Powietrze staje się wtedy suche i ostre, a ludzie nerwowi i porywcy. Dopiero kiedy spadnie deszcz napięcie mija, choć sam deszcz ma często kolor piasku i skał Sahary.

Cząstkę Afryki rozpoznać można też w hiszpańskiej architekturze, w jej łukach, podcieniach, mozaikach czy wieżach bajkowych budowli. Nic dziwnego, bo południowa część Hiszpanii często najeżdżana była przez zbrojne oddziały Maurów. Po latach okupacji tych ziem, styl budowlany, niektóre

formy wzornictwa, a przede wszystkim funkcjonalność rozwiązań przyjęła się zwłaszcza w tych dziedzinach, które dotyczą ucieczki przed gorącym klimatem południowych godzin.

Stojąc na skraju Europy, patrzymy na jej tajemnicze brzegi. Tylko czarnaśkie kilometry wody niczyjej. Daleka, wielka zagadka...ląd.

Tak właśnie wita nas Afryka.

Emisariusz

Była to moja pierwsza wyprawa do Afryki, która tak naprawdę rozpoczęła się kilka miesięcy wcześniej w jednym z krakowskich akademików. Na naszym piętrze, mieszkał Mounir - student czwartego roku wydziału technologii żywności. Często więc siadaliśmy w jego pokoju słuchając opowieści o Maroku i...Atlasie. Któregoś wieczoru Mounir stwierdził, że po tych wszystkich latach pobytu w Polsce uzbierało mu się trochę „dobytku”. Teraz, kiedy wraca do ojczyzny, wie, że wszystkiego nie zabierze, a jednak szkoda zostawiać... bo i komu. Były to lata świeżo po dziejowych zmianach roku 89, i część „dobytku” była materialnie mało wartościowa, ale bliska duchowi i wspomnieniom.

Co było robić... trzeba było kolegę wspomóc, a pretekst był na tyle poważny, że już w kwietniu wyruszyliśmy do bram Czarnego Łądu. Wcześniej jednak co niektórzy odwiedzili Pana Dziekana. W jednym z podań o urlop dziekański, znalazło się kluczowe zdanie:

Chciałbym, aby moja obecność na Czarnym Łądzie traktowana była jako misja.

Pan Dziekan jako człowiek rozsądny i obdarzony humorem, przybijając pieczęć zapisał krótko:

- To dlaczego Pan studiuje geodezję, może lepsze byłoby...seminarium duchowne?!

Duch Camel Trophy

Jesteśmy już w drodze od kilku dni. Połowa sześciuosobowej załogi kilka tygodni wcześniej zakończyła eliminacje do Rajdu Camel Trophy. Nasz samochód, to coś co łączy sypialnię na kółkach z magazynem, tarasem widokowym i dużym zapasem pitnej wody. Po małych przeróbkach udało się nam wydzielić takie strefy w pocziwym Mercedesie 207. Samochód musiał przebyć około dziesięć tysięcy kilometrów, dlatego przygotowaliśmy go bardzo solidnie. Nasza trasa wyglądała następująco: z Krakowa w wielkim skrócie do Maroka, potem na przełęcz Atlasu i w dół na Saharę. W drodze powrotnej trzeba było przeciąć Algierię i Tunezję, aby promem dostać się do Włoch. Stamtąd do domu to już tylko pół Europy - a wszystko w cztery tygodnie!

Duch pracy zespołowej dopisywał nam bez zarzutu: co sześć godzin zmieniał się kierowca i pilot, w tym czasie dwuosobowy zespół przygotowywał posiłek, a pozostała dwójka odpoczywała wygodnie w części sypialnej. Wszystko układało się zgodnie z planem.

W takich nastrojach dotarliśmy do górskiego celu naszej wyprawy:

Atlas

Trudno w kilku słowach opisać to, czym są góry Atlasu. Jeszcze trudniej przenieść na papier ulotną magię tej części Afryki.



Fot. 58. Pierwsze wzgórza Atlasu.

Nasza wyprawa dotarła bowiem w góry w połowie kwietnia i sam ten fakt był dla nas po części nagrodą. Ten okres to martwy sezon, czas w którym mało w górach się dzieje, chociaż pogoda już dla Europejczyków jest dobra.

Góry Atlasu, tak samo jak wszystkie duże pasma górskie są przede wszystkim barierą klimatyczną. Dla północy Maroka, Atlas to mur, który chroni od upałów Sahary, lecz jego stoki potrafią również zatrzymać wilgoć, która niezbędna jest dla świata flory i fauny.

Atlas pod wieloma względami przypomina Alpy, ta sama geneza, podobne wysokości, podobny świat roślin i zwierząt. Podobny ale nie taki sam!

Atlas jest dziki, z trudem znajdziemy tutaj schroniska, asfaltowe drogi dojazdowe, czy kolejki linowe. Z trudem znajdziemy ludzi na szlaku. Poza Dżabal Tubkal (4165 m.n.p.m.) najwyższym szczytem Atlasu Wysokiego góry są puste. Puste a więc naturalne.

Rozbijamy nasze namioty tam, gdzie nam wygodnie. Pusto, prawie monotonie. Wystarczy jednak przejść do następnej doliny i już widać inny typ krajobrazu. Pozorna monotonia mija zupełnie kiedy toniemy w świecie skał, minerałów,

skamieniałości. Kiedyś ta część Afryki była dnem morza. Wtedy właśnie odkładały się tutaj nie tylko pyły osadowe, muły i piaski ale również martwe skorupiaki rośliny itd. Z czasem osady stwardniały i po okresie wypiętrzenia góry, ponownie zaczęły dzielić się swoimi skarbami.

Obfitość „skarbow” jest duża, nawet jeśli nie uda znaleźć się pięknego okazu skamieniałości czy minerału to i tak można go



Fot. 59. Oaza. Wtle Atlasu.

kupić lub wymienić gdzieś przy głównej drodze. Ta część Afryki uwielbia handel wymienny!

Pejzaż gór Atlasu Wysokiego jest niesamowity. Z daleka przypomina krajobraz księżycowy, martwy, pokryty pyłami, pusty. Z bliska, przypomina krainę z bajki. Z wieżami, basztami, z głazami strzegącymi niewidzialnych bram. Wszystko to w odcieniach czerwieni brązów, kolorów gorącego słońca.

To właśnie te walory przyciągają do niższych partii Atlasu - filmowe ekipy. Tutaj kręcono zdjęcia do wielu filmów o tematyce fikcji, tutaj próbowano odtwarzać księżycowe, ba nawet marsjańskie plenery. Tutaj też kręcono jeden z odcinków słynnego już „Rambo”. Zamiast w dalekim i niebezpiecznym Afganistanie sceny nagrywane były w dolinach Atlasu.

Czasem na zboczach takich gór można odnaleźć przylepionych kilka chat. Osady ludzkie są tutaj rzadkie, ale częściej zdarzają się obozy koczujących pasterzy, którzy pilnują stad owiec i kóz. A kozy w Maroku są wyjątkowe, potrafią wejść na drzewo, na sam szczyt, byle tylko był tam skrawek zielonych liści.

Pośród takich gór wędrujemy, wspinamy się i odpoczywamy. Nie znamy nazw szczytów, bo na mapie nie są opisane. Czasem tylko jakiś pasterz wymówi gardłowym tonem słowo-pokazując ręką w kierunku szczytu. A my kiwamy głowami i szukamy innego na który można by jeszcze wejść!



Fot. 60. Ośnieżone szczyty Atlasu.

Po kilku dniach zapominamy, że to Afryka. Pejzaż stał się już znajomy, prawie domowy. Rankiem o wschodzie słońca, w chłodzie pierwszych promieni ruszamy na kolejną górę. Przed nami piękna grań, która prowadzi wprost do wnętrza malej chmury, która zatrzymała się właśnie tutaj. I tak co dnia aż do tego momentu gdy kończy się żywność.

Aisza...

Kiedy wracamy z gór do Marrakeszu przy drodze zauważamy zamieszanie. Mały przewodnik stada kóz tłumaczy komuś starszemu gdzie stało się nieszczęście. Nie, to nie wypadek drogowy.

Często, samotnie pasące się młode kozy czy owce skacząc po skałach trafiają na wygrzewające się węże. Zazwyczaj są to kobry. Jeśli wąż jest młody a koza dorodna i zdrowa to zdarza się że zwierzę przeżyje. Młody opiekun stada wie, że właściciel trzody obciąży go stratami, a koza dla młodego człowieka to koszt kilku miesięcy darmowej pracy.

Co robić? Trzeba sprowadzić Aiszę!

Aisza to wędrowni bard, znachor i czarownik w jednej osobie. Podróżuje pieszo od wioski do wioski. Przez ramie ma przerzuconą drewnianą skrzynię a w niej, wszystkie swoje bogactwa.

Potrafi wypędzić złe duchy z człowieka, potrafi leczyć zwierzęta, ale przede wszystkim potrafi...rozmawiać z węzami.

Kiedy mali pasterze odkrywają gniazdo kobry, Aisza przybywa na miejsce, rozkłada swoją skrzynię i zaczyna rozmawiać z węzem. Mówi do niego, pokazuje znaki, czyni rytuały. W końcu delikatnie, gołą dłonią bierze kobrę do ręki a następnie wkłada do swojej drewnianej torby. Potem zajmuje się kozą, wysysa jad, wypycha coś do pyska. Zwierzę wierzga nogami ale jest zbyt słabe aby ustać, może przeżyć...

Ten Aisza, tak samo brzmiący fonetycznie dzieli imię z jedną z

żon Mahometa /najmłodszą/. Są to jednak dwie różne historie, odległe w czasie i w znaczeniu.

Marrakesz...

Kiedy myślę o tym mieście to kojarzy mi się ono przede wszystkim z jednym z większych targowisk tej części Afryki. Nie ma tu wprawdzie tyłu wielbłądów co w Sudanie, ale poza tym jest wszystko...

Urok Marrakeszu najlepiej poznać w nocy. Wtedy na całej polaci wielkiego targu zapalają się małe gazowe lub oliwne lampki. Po chwili jest tak jasno, że bez problemu można się poruszać. Piramidy pomarańcz, fig i innych owoców wyznaczają korytarze. Zapach suszonych sardynek miesza się z zapachem cytrusów, kadzidel i drzewa rozpalanego do pieczenia szaszłyków baranich. W glinianej misce tańczy kobra, wspina się i opada w rytm muzyki z fujarki. Tu i tam coś do przekąszenia na gorąco: kus-kus, albo ciepłutkie świeżo co ugotowane winniczki na emaliowanej miednicy. Gdyby nie chciały wyjść sprzedawca ofiaruje jakże pomocną agrańkę... Obnośny nosiwoda podaje łyk wody z miedzianego kubka...Obok zioła, amulety, skóra z pustynnego lisa, ogon rajskiego ptaka i... znajomy z książek botanicznych...haszysz.

Wszystko na sprzedaż wszystko na wymianę... Kiedy wędrujemy tak przez nocny Marrakesz dostajemy jakże typową dla tych rejonów propozycję wymiany: cztery wielbłądy za kobietę o jasnych włosach...

Taki jest nocny Marrakesz, bajkowy, inny, z dywanami z, których nie jeden latał, z plikiem historii, które wciąż żyją. A Atlas? Jest piękny, odległy i samotny. Jest wyniosły i kolorowy, kolorami pustynnych gór. Atlas jest jak brama, która przez labirynt dróg, przełęczy, otwiera przejście do innego wymiaru Afryki: do Sahary, do Sahelu do tropików. Ale to już zupełnie inne strony jakże grubego atlasu Afryki.

Marek Dudek

ŚNIEGI NAD MESETĄ - TRZY DNI W SIERRA DE GREDOS

Kiedy rejsowy autobus z Madrytu wjechał między zabudowania Arenas de San Pedro było już dość późne popołudnie, ale upał był wciąż niemiłosierny. Po wypakowaniu plecaków przysiedliśmy na chwilę na ławce w cieniu skweru między kościołem a zachowanymi murami niewielkiego zamku. Miejsцина nie grzeszy szczególną urodą, ale za to jest to najłatwiej dostępny punkt wypadowy w Sierra de Gredos - najciekawsze góry środkowej części Półwyspu Iberyjskiego. A przed nami trzy ostatnie dni maja, przeznaczone właśnie na odkrywanie tego rejonu.

Spywając potem pniemy się serpentynami drogi prowadzącej na płn.-zachód, do wioski Guisando. Przed nami, ponad koronami sosn, którymi obsadzone są stoki widać masywny wał gór. Mijamy rozdzielane stopniami z kamiennych murków malownicze sady oliwne. Wreszcie, przemknąwszy uliczkami wioski wchodzimy w zwarty sosnowy las - to już dolina Rio Pelayo, która ma doprowadzić nas do głównego grzbieta Gredos.

Po noclegu nad brzegiem potoku ruszamy dalej; wkrótce las się rozrzedza i przechodzi w skupiska fantazyjnie powyginanych drzew. Coraz większe połacie zajmują zwarte,



Fot. 61. Górna część doliny Rio Pelayos.

krzewiaste zbiorowiska janowca - tzw. *piornales*. O tej porze roku krzewy gęsto pokryte są żółtymi kwiatami, co nadaje charakterystyczny aspekt całemu zboczom. Brzegi ścieżki są porośnięte kępami fioleto-żółtej lawendy. Mimo upału idziemy szybko - ciekawość gna nas do przodu. Podejście od strony południowej jest o wiele dłuższe niż od północnej - przewyższenia sięgają tu ponad 2000 m. Jednak za cenę większego wysiłku wędrówka pozwala tu poznać pełny kontrast tych gór - od suchych, śródziemnomorskich upraw oliwek u podnóża po śniegi i turnie najwyższych szczytów. Wchodzimy w coraz węższe, górne partie doliny. Tu stajemy u stóp grani, a właściwie gmatwaniny granitowych turni i iglic o ścianach dochodzących do kilkuset metrów - to Los Galayos, najważniejszy ośrodek górskiej wspinaczki w środkowej Hiszpanii. Najwybitniejszą i najtrudniejszą turnią grani jest El Torreón de los Galayos, zdobyty w 1933 r. przez Teógenesza Díaz i Ricardo Rubio. Niewyraźna ścieżka prowadzi teraz skrajem piarżysk u podnóża ścian, obok niewielkiego budyneczku niezagospodarowanego schroniska Refugio Victoria z 1949 r., po czym po trawiastych upłazkach wśród granitowych skał wyprowadza na grzbiet w okolicy szczytu La Mira (2343 m). Tu znów zaskoczenie: bardzo rozległy, łagodny grzbiet, pełen niewielkich wzgórków i bielejących w zagłębieniach wyleżysk śnieżnych przywodzi na myśl... północną Skandynawię raczej niż sam środek Iberii! Ze szczytu La Mira rozciąga się wspaniały, rozległy widok na całą środkową część Sierra de Gredos. Co to właściwie za góry? Warto je w kilku słowach opisać, chociażby dlatego, że nie znalazłem w polskiej literaturze żadnych bezpośrednich relacji na ich temat.

Sierra de Gredos to najwyższy fragment iberyjskich Gór Centralnych lub Kastylijskich (*Sistema Central*) przecinających Płw. Iberyjski równoleżnikowo, mniej więcej w jego



Fot. 62. Pierwsze turnie Los Galayos.

środkowej części i rozdzielających suchą wyżynę Meseta Central na część płn. i płd. Jest to zarazem jeden z najważniejszych masywów górskich w Hiszpanii. W szerokim ujęciu obejmuje on ok. 150-kilometrowe pasmo dzielone na trzy części: (i) wschodnią (*Macizo Oriental*), której najwyższym wzniesieniem jest El Cabezo (2188 m); (ii) centralną (*Macizo Central*) obejmującą najwyższą część gór (El Almanzor, 2592 m); (iii) zachodnią (*Macizo Occidental*) z Calvitero (2401 m). W najczęściej używanym wąskim ujęciu nazwa Sierra de Gredos stosowana jest tylko do najciekawszej, środkowej części (*Macizo Central*); od położonych w nim Circo i Garganta de Gredos cały masyw wziął swoją nazwę. Tak ujmowany masyw rozciąga się generalnie równoleżnikowo na długości ok. 50 km pomiędzy przełęczami Puerto del Pico i Puerto de Tornavacas. Na płn. opada ku biegnącej równolegle

dolinie Tormes (dopływ Duero) a na płd. ku dolinie Tiétar (dopływ Tajo), wykazując na tej osi wspomnianą już asymetrię: po str. płd. deniwelacje sięgają 2000 m, po str. płn. prawie dwukrotnie mniej. Sercem masywu jest rozległy połodowcowy cyrk - Circo de Gredos, wyrzeźbiony przez plejstocenijski lodowiec w granitowych skałach masywu. W jego rejonie Sierra de Gredos ma charakter alpejski i przypominają zdumiewającą krzyżówkę Tatr Wysokich i granitowych Pirenejów. Podobny charakter ma sąsiednia połodowcowa dolina Pięciu Stawów - *Cinco Lagunas* (tatrzańskie analogie same się narzucają). W pozostałych partiach góry mają



Fot. 63. Centralna część Sierra de Gredos.

charakter łagodnych, zaokrąglonych i rozległych grzbietów, przy czym wcinające się w nie doliny mają często strome i urwiste zbocza.

Nasza dalsza droga wiedzie łagodnym, rozległym głównym grzbietem, wśród gąszczu *piornales* i malowniczych granitowych ostańców o fantastycznych kształtach przypominających przysadziste zwierzęta i dziwaczne postaci, w stronę skalistego gniazda Circo de Gredos, wciąż jeszcze silnie zaśnieżonego. Kilkakrotnie mijamy stadka koziorożców (w tych górach żyje ich endemiczna odmiana, o dość drobnej budowie). Na nocleg zatrzymujemy się w rozległym wcięciu przełęczy Puerto de Candeleda (2018 m), rozkładając śpiwory na płaskiej granitowej płycie wśród alpejskich muraw. Wieczorem, tuż obok naszego miejsca gromadzi się stado koziorożców. Możemy podziwiać ich pojedynki: pary rogaczy wskakują na skałkę i na takim postumencie walczą (bawią się?) zderzając się głowami. Jeszcze późno w noc rozlegają się suche odgłosy trykania rogami.

Kolejny dzień ma nas doprowadzić już w najwyższy rejon pasma. Około południa stajemy na szczycie Morezon, na skraju Circo de Gredos. Przed nami rozległy, regularny, w dużej części pokryty jeszcze śniegiem skalny amfiteatr, ograniczony okazałymi skalistymi graniami, wśród których dominuje najwyższy szczyt całego Sistema Central - El Almanzor (2592 m). Poza tym szczytem wznoszą się w grani cyrku inne interesujące turystycznie i wspinaczkowo szczyty: Alto del Morezon (2393 m), smukłe turnie trzech braci - Los Tres Hermanitos (2363 m), Peñon del Casquerazo (2437 m), Cuchillar de las Navajas (2507 m), Cuchillar de Ballesteros (2571 m), La Galana (2568 m) i wreszcie grań Cabeza Nevada lub Cervunal (2433 m) oddzielająca Circo de Gredos od Cinco Lagunas. Od La Galana odchodzi też rozdzielająca Circo na dwie części grań Cerro de los Huertos (2472 m). W dolnej części cyrku, wśród granitowych wygładów połodowcowych rozciąga się największe jezioro tych gór - Laguna Grande, położone na wysokości ok. 2000 m. Nad brzegiem jeziora, w

samym sercu gór położone jest wybudowane w 1972 r. niewielkie i sympatyczne schronisko Refugio José Antonio Elola.

Circo de Gredos umożliwia letnie i zimowe wędrówki i wspinaczki w najbardziej wysokogórnym otoczeniu centralnej Hiszpanii. Wspinaczkowo, obok ścian Almanzora, La Galana, Casquerazo czy Los Tres Hermanitos, atrakcyjne są przejścia graniowe, z których najbardziej ambitnym jest cała grania cyrku - *Integral del Circo* (I przejście letnie - P. Acuña, A. Faus, P. Gómez, S. Rivas, 1953; zimowe - P. Acuña, F. Brasas, E. Meyer, S. Rivas, 1955). Turystycznie najbardziej atrakcyjne jest wejście na Pico Almanzor. Nazwa tego szczytu wiąże się z



Fot. 64. El Almanzor (2592 m)
- najwyższy szczyt Sierra de Gredo.

legendą według której słynny średniowieczny wódz arabski Almanzor (Al-Mansur) podczas stacjonowania z wojskami w okolicy kazał wprowadzić się miejscowym góralom na szczyt, na który rzekomo wjechał na koniu. Pierwsze znane turystyczne wejście odbył natomiast w 1899 r. Manuel González de Amezúa, z którego działalnością wiąże się w ogóle początki turystycznej eksploracji Sierra de Gredos w latach 1898 - 1903. W 1903 r. González de Amezúa z tow. dokonali pierwszego zimowego wejścia na ten szczyt.

Po dotarciu do schroniska Elola postanowiliśmy pościć ostatni dzień naszej błyskawicznej eksploracji Gredos właśnie na przejście cyrku i wejście na Almanzor. Na nocleg planowaliśmy znaleźć jakąś kolebę wśród granitowych skał cyrku, jednak z braku dobrego miejsca i widząc zbierające

się pod wieczór stalowe chmury postanowiliśmy zbiec do schroniska już pod dachem mogliśmy podziwiać kilku - godzinna gwałtowną burzę z oberwaniem chmury. Jakie szczęście, że burza przyszła dopiero kiedy mieliśmy sąsiedztwo schroniska a nie podczas wcześniejszych noclegów...

Droga na szczyt prowadzi od schroniska nad Laguna Grande w górę zachodniej części cyrku, przez rozległe mimo samego końca wiosny - płaty śnieżne i obłe granitowe skały, do rozległego zlebu na wschód od szczytu. Stąd, wąski i zaskakująco stromy śnieżny kulaar wyprowadza na przełęczkę Portilla del Crampón w grani w pobliżu kopuły szczytowej. W twardym, zacienionym śniegu są wybite stopnie, ale wejście nie jest zbyt przyjemne. Wejście na szczyt, nieco eksponowane, przez kilka niewielkich uskoków grani szczytowej, w dobrej skale, jest już sympatyczne. Sam szczyt stanowi właściwie spora pochyła płyta z ustawionym na niej słupkiem szczytowym. Przy zejściu mogliśmy ominąć nieprzyjemny kulaar dzięki grupie Hiszpanów która znalazła obejście po płd. stronie grani, przeprowadzając miejscami eksponowanymi skałami do następnej przełęczki Portilla Bermeja z której można zejść, a nawet zjechać po śniegu, szerokim zlebem. Wczesnym popołudniem, bardzo zadowolony, jesteśmy już z powrotem przy schronisku. Możemy sobie jeszcze pozwolić na przerwę na piwo, po czym rozpoczynamy zejście z gór, tym razem na stronę płn. Obejście Laguna Grande chwilami nie jest proste bo woda dochodzi do samych skał, przygotowane są w takich miejscach trawersy ze stalowych lin i prętów. Dalej - przepiękna, długa dolina Garganta de Gredos sprowadzająca do wioski Navalperal de Tormes. Niestety musimy się spieszyć, chcemy złapać jeszcze jakiś wieczorny autobus do Madrytu. Przepiękna ścieżka sprowadza w końcu w świeżą zieleni dębowych lasów, które w piętrze leśnym pokrywają spore połacie po wilgotniejszej, północnej stronie gór. Niedługo przed zmrokiem widzimy pierwsze domy i kościół w Navalperal i szosę prowadzącą doliną Tormes do Ávila. Za nami, ponad dachami domów, w poświacie zachodzącego słońca bieleją grzbiety Sierra de Gredos. Nie psuje nam - póki co - humorów nawet odkrycie, że częstotliwość kursów autobusów po płn. stronie gór przypomina amerykański Dzik Zachód i powrót do cywilizacji będzie dość karkołomny. Mamy za sobą kolejne wspaniałe kilka dni w górach.

dr Michał Ronikier

„SARDYNIA - SARDYNIA - WYSPA ZAPOMNIANYCH NURAGÓW”.

...Gdzieś ok. 1500 lat p.n.e., dżiki ludy Europy wyruszyły w otchłań Morza Śródziemnego.

Szukali „domu wiecznego” i znaleźli, krainę marzeń, która przez miejscowych Nuragów zwana była **Sardegnią**.

Ta niewielka wyspa zagubiona pomiędzy Europą, a Afryką do dziś stanowi wyzwanie dla największych ekstremistów, szukających „zdrowszego poglądu na świat”.

Sardegnia to miejsce, w którym nawet najbardziej niezadowolony z życia „Trefniś”, znalazłby coś dla siebie.

Wspaniałe plaże, seledynowo-szmaragdowa woda oraz potężne masywy górskie „wpadające” do samego morza, tworzą z tego zakątką ziemi „Boską nirwanę”.

Niestety z niejasnych dla mnie przyczyn Sardegnia nie cieszy się zbyt dużą popularnością wśród turystów. Dlaczego?

Przed wszystkim zachowała swoją tradycję i kulturę, dzięki czemu mieszkańcy wyspy nie zgodzili się na rozwinięcie przemysłu ciężkiego. W konsekwencji ruch ten przyczynił się do znacznego zmniejszenia liczby kompleksów wypoczynkowych. W prawdzie w północnej części wyspy znajduje się **Costa Smeralda** (szmaragdowe wybrzeże), które w sezonie przyciąga rzeszę turystów z zatłoczonego lazuruowego wybrzeża oraz Korsyki.

Osobiście odradzam, co prawda jest pięknie, ale zapaćkali hotelami i jest potwornie drogo.

Przeciętnych turystów (czyli szarą sferę) już przedstawiłem na drabinie ich ewolucyjnego pobytu na ziemi.

Natomiast dla ludzi normalnych, lubiących przeżyć kawał męskiej przygody za niewielkie pieniądze i z dużą dawką adrenaliny, to gorąco polecam region od Olbi przez Nuoro do Cagliari.

Są to tereny dla prawdziwych outdoorowców, ludzi kochających ciasne jaskinie, ogromne kaniony i trudne ścianki wspinaczkowe.

My (ekipa z Sosnowieckiego klubu speleologicznego „Aven”) początkowo pokusiliśmy się o działanie w jaskini **Su Bentu** w rejonie **Supramonte**.



Fot. 65. Skały Golodidze.

Jest to jedna z najbardziej malowniczych jaskiń Sardegny, posiadająca 56 podziemnych jezior i najpiękniejsze nacieki oraz oczka wodne.

Niestety okazało się również, że jest to teren na którym uprzednio zawitała polska grupa z Krakowa. Widocznie bardzo się zdenerwowali, gdy dowiedzieli się, że nie dostaną zezwolenia na działanie w tej grocie. Jednak Polak potrafi, więc



Fot. 66. Podziemny przełaz SU PALU.

postanowili wylać kratę i robić swoje. Na nieszczęście dali się złapać i tym samym przekreślili raz na zawsze dostęp Polaków do Su Bentu.

No cóż, nie jedna jaskinia jest na wyspie „szukajcie, a będzie Wam dane”.

Postanowiliśmy zmienić region naszego działania i udaliśmy się do masywu górskiego **Genergentu** niedaleko miejscowości **Dorgali**.

Zeszliśmy do jaskini **Su Palu** na głębokość 50m i tam rozbiliśmy biwak.

Przy okazji mogliśmy podziwiać działanie włoskiego ratownictwa przy ewakuacji rannego (na szczęście były to tylko ćwiczenia).

Dnia następnego pokusiliśmy się o czterogodzinny trekking na dziką plażę w **Cala Gonone** (widocznie nie na tyle dziką, skoro trzy dni przed nami Madonna kręciła tam teledysk).

Tak czy inaczej miejsce było bomba, jednak „człowiek jest tylko maszyną dążącą do swego celu”, a kolejnym naszym wyzwaniem stał się kanion **Fulci**.

Nie był on wielki, ale za to bardzo widokowy, z łączną długością ok. 4 km.



Fot. 67. Zatoka Orozel.

Wolny czas można spędzić bardzo aktywnie, ale przecież wiadomo, że nie samą pracą człowiek żyje.

Warto jest poznać trochę historii Sardów, zwiedzając pozostałości po wioskach i twierdzach Nuragów z XV wieku p.n.e. Wypadałoby także zahaczyć o miejscowy monopol i skosztować tradycyjnego wina **Canonau**, po bardzo przystępnej cenie.

Jednym słowem Sardegna jest wyspą, o którą powinien zahaczyć każdy, uważający się za prawdziwego podróżnika.

W przeciągu dziesięciu dni zrobiliśmy i zobaczyliśmy dużo..., jednak jeszcze wiele przygody nam zostało, przygody do której zawsze będę chętnie powracał.

Łukasz Kuśpiel

W GÓRACH IRANU - CZ. I

Islamska Republika Iranu (do 1935 r. nazywana Persją) to drugi pod względem wielkości kraj w regionie Azji Południowo-Zachodniej. Prawie całe jego terytorium zajmują góry i wyżyny, należące do złożonego systemu orograficznego ukształtowanego w orogenezie alpejskiej.

Północno-zachodnią część Iranu zajmuje Wyżyna Armenijska, stanowiąca węzeł górski, w którym schodzą się liczne łańcuchy górskie całej południowo-zachodniej części Azji (m.in. Kaukaz, Taurus, Góry Pontyjskie, Zagros). Krajobraz tworzą śródgórskie obniżenia (jedno z nich wypełnia największe jezioro Iranu - Urmia), wysokie zrębowe masywy górskie (m.in. Qare Dāq, Arasbārān, Bozkuš) i potężne stożki wulkaniczne m.in. Sabalān (4811 m n.p.m.) i Sahānd (3707 m n.p.m.).

Wnętrze Iranu zajmuje półpustynna Wyżyna Irańska. Jej centrum zajmują równiny, rozdzielone szeregiem pojedynczych pasm górskich. Tutaj właśnie leży Wielka Pustynia Siona (Dašt-e Kavir), znana z rozległych solnisk, a na południe od niej rozciąga się prawie zupełnie pozbawiona szaty roślinnej i częściowo zwydmiona Pustynia Lota (Dašt-e Lut). Samą wyżynę ze wszystkich stron otaczają wysokie łańcuchy górskie. Należą do nich: Góry Tałyskie, Elburs i Góry Turkmensko-Choraszańskie (na północy), Zagros i Mekran (na zachodzie i południu) oraz Góry Wschodnioirańskie (na wschodzie).

Na północy wzdłuż wybrzeży Morza Kaspijskiego, ciągnie się łańcuch gór Elburs (dł. 900 km, szer. do 120 km), którego najwyższymi szczytami są Tacht-e Solejman (4643 m n.p.m.), Alam-kuh (4650 m n.p.m.) i wulkaniczny stożek Demawendu (5671 m n.p.m.). rozciąga się on na terytorium aż sześciu irańskich ostatów (województw): Gilanu, Zandżanu, Mazandaranu, Golestanu, Teheranu i Semnanu.

Najwyższe szczyty łańcucha Elbursu.

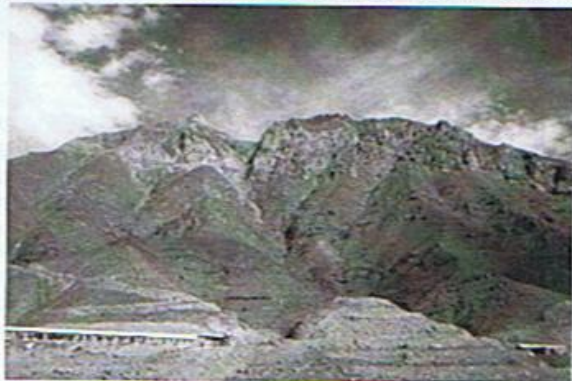
Charakterystyczną cechą w krajobrazie gór jest bardzo wyraźne zróżnicowanie jego elementów, zarówno w wymiarze poziomym (horyzontalnym), jak i pionowym (wertykalnym). Rozciągający się na przestrzeni ponad 900 km i wznoszący się średnio od 2000 do 3000 m n.p.m. łańcuch Elbursu stanowi poważną barierę klimatyczną, co wpływa na istnienie odmiennych jego warunków na stokach eksponowanych ku północy w stosunku do stoków o ekspozycji południowej. Napływające od strony Morza Kaspijskiego ciepłe i wilgotne masy powietrza dostarczają stokom o ekspozycji północnej dużych ilości opadów (suma opadów sięga 1000-2000 mm) w ciągu całego roku. Efektem tego jest najgęstsza w kraju sieć hydrograficzna i najbujniej rozwinięta szata roślinna - lasy hyrkańskie. W przeciwieństwie do nich stoki o ekspozycji południowej otrzymują zdecydowanie mniejszą ilość opadów (suma opadów rocznych nie przekracza 500-600 mm) i to zwykle w okresie wiosennym, na co wpływają suche masy powietrza kontynentalnego napływające z południa. W związku z tym w krajobrazie tej części Elbursu dominują

obszary pokryte górkimi stepami, a na wschodzie zbiorowiskami półpustynnymi. Drzewa rosną wyłącznie wzdłuż dolin rzecznych, tworząc lasy lęgowe. Sieć hydrograficzna jest zdecydowanie bardziej rzadsza i przeważają w niej ciekły okresowe; niska ilość cieków stałych zasilana jest przez wysokogórskie śniegi lub źródła znajdujące się w wysokich partiach gór jeszcze w strefie zwiększonych opadów deszczu. Zmienność krajobrazu Elbursu bardzo widoczna jest w przełomowym odcinku rzeki Sefidrud, gdzie na przestrzeni kilkunastu kilometrów jego struktura zmienia się diametralnie, od gęstych lasów podzwrotnikowych (na północy) do suchej, bezdrzewnej półpustyni (na południu).



Fot. 68. Północne stoki Elbursu w ostanie Gilan.

Różnorodność krajobrazów Elbursu dodatkowo wzbogaca istnienie dobrze wykształconych pięter klimatyczno-roślinnych. Trzeba zaznaczyć, iż na stokach północnych gama pięter jest zdecydowanie większa i pełniejsza niż na stokach eksponowanych ku południowi. Na stokach północnych najniższe położenia zajmują lasy olchowe, gdzie panują głównie olchy (*Alnus glutinosa*, *Alnus subcordata*), jesion (*Fraxinus excelsior*) i skrzydłorzech kaukaski (*Pterocarya fraxinifolia*). Powyżej 1200-1300 m n.p.m. rośnie las, których drzewostan budują dąb (*Quercus castaneifolia*), kasztan jadalny (*Castanea sativa*), brzoźstowica wiązowa (*Zelkova*



Fot. 69. Południowe stoki Elbursu w ostanie Zandżan.

Szczyt	Wysokość (m n.p.m.)	Pasmo górskie	Ostan
Demawend (Dāmāvānd)	5671	Elburs Centralny	Mazandaran
Alam kuh	4650	Elburs Centralny	Mazandaran
Tacht-e Solejman (Tacht-e-solejman)	4643	Elburs Centralny	Mazandaran
Langari	4510	Elburs Centralny	Mazandaran
Chersan (Xersān)	4500	Elburs Centralny	Mazandaran

carpinifolia), grab (*Carpinus betulus*) i parocja perska (*Parrotia persica*). Na wys. 2300-2400 m n.p.m. zastępuje go las bukowy z bukiem wschodnim (*Fagus orientalis*), klonem (*Acer insigne*) i cisem pospolitym (*Taxus baccata*). Powyżej górnej granicy lasu (3000-3250 m n.p.m.) rozciąga się piętro subalpejskie pokryte przez niskie, krzewiaste zarośla, przechodzące na wys. 3500-3600 m n.p.m. w piętro alpejskie porośnięte przez wysokogórskie łąki. Na stokach południowych poniżej 3000 m n.p.m. rozciąga się piętro półpustynno-stepowe z dominacją takich traw jak stokłosa (*Bromus*), kostrzewa (*Festuca*) i ostnica (*Stipa*). Drzewiaste zarośla występują tutaj tylko wzdłuż cieków, natomiast miejscami pojawiają się kępy

suchych gajów z jałowcem greckim (*Juniperus excelsa*) i pistacją atlantycką (*Pistacia atlantica*). Granica wiecznego śniegu w całym Elbursie przebiega na wys. 4000-4200 m n.p.m., co sprawia, że najwyższe szczyty pokrywają wieczne śniegi i lodowce.

Góry Elburs są bardzo popularne wśród narciarzy (działa tu wiele wyciągów czynnych w okresie zimowym) i alpinistów (przejeżdżają tu także Polacy, a jednym z pierwszych był zdobywca Demawendu w 1852 r. - Józef Czarnota), a jego niższe pasma tuż nad stolicą kraju - Teheranem stanowią teren spacerów i weekendowych wypadów.

Na wschodzie Elburs przechodzi w Góry Turkmensko-Choraszańskie, na które składają się dwa równoległe do siebie

pasma: Kopet-dag, z kulminacją Hazarmaslid (3117 m n.p.m.) i Góry Niszapurskie czyli Choraszańskie, gdzie najwyższym szczytem jest Kuh-e-Binalud (3314 m n.p.m.).

Zachodnią i południowo-zachodnią granicę Wyżyny Irańskiej stanowi łańcuch gór Zagros, ale o tym już w jednym z najbliższych numerów „Orla Skalnego”.

i -W nazwach obiektów geograficznych w języku nowoperskim literkę „s” wymawiamy jako „sz”.

ii -W nazwach obiektów geograficznych w języku nowoperskim literkę „x” wymawiamy jako „ch”.

dr Wojciech Maciejowski

Wielki Duchem

W czasach, kiedy światem raz po raz wstrząsają terrorystyczne zamachy, kiedy w imię dochodzenia swoich praw przelewa się niewinną krew, warto przypomnieć postać jednego z najbardziej wpływowych ludzi XX wieku. Jest nim Mohandas Karamchand Gandhi. Zwiedzając Indie można wielokrotnie trafić na jego ślady. Urodził się w Porbandar w zachodnim



Fot. 70. Delhi miejsce kremacji Gandhiego.

Guidzaracie. Po studiach prawniczych w Londynie Gandhi pracował w Afryce Południowej. Po powrocie do kraju w 1915 r. Gandhi przyłączył się do walki o niepodległość. Podjął walkę z uciskiem prowadzoną bez przemocy, znaną Indusom jako „chwytanie prawdy”, a Brytyjczykom jako nieposłuszeństwo obywatelskie. Polegała ona na pokojowym przeciwstawianiu się prawom i przyjmowaniu kary bez protestu. Celem Gandhiego było doprowadzenie do odzyskania niepodległości przez zjednoczone Indie drogą nie uciekania się do przemocy i trwania w prawdzie. Gandhi prządl bawełnę i tkal z niej materiał, co stanowiło symbol jego wizji: autonomicznych i samowystarczalnych Indii. Odrzucił europejskie ubranie na rzecz utkanego w domu bawełnianego dhoti. Charakterystyczna postać bosego, ascetycznego Indusa odzianego w ten bawełniany strój znana jest na całym świecie. Wierząc w równość wszystkich, usiłował przywrócić ludzką godność niedotykalnym, nazywając ich dziećmi Boga. O tą godność dla ludzi z najniższych kast walczyła później Matka Teresa z Kalkuty, poświęcając swoje życie nędzarzom. Gandhi miał silny, charyzmatyczny charakter, kierował się surowym kodeksem życiowym i ogromnymi ambicjami wobec Indii. Nieustannie prowadził kampanie, walczył o odrzucenie importowanej bawełny, która niszczyła indyjskich tkaczy. Popierał również przewodniczącego Kongresu Narodowego,

Jawaharlala Nehru. Gandhi gościł w jego domu w Allahabadzie. Miał w nim swoje ulubione miejsce na tarasie, gdzie czytał i pisał siedząc na bambusowej macie. Tam powstał jego program tak zwanej walki bez przemocy. Allahabad jest dziś celem wielu hinduskich pielgrzymów. Leży w miejscu, gdzie święta rzeka Jamuna wpada do Gangesu. Obecnie w domu rodziny Nehru jest muzeum, które przypomina także inne znane postaci jak Idira Ghadi czy Rajiv Ghadi. Gandhi był także inicjatorem tak zwanego „marszu solnego”, czyli protestu przeciwko brytyjskiemu monopolowi na produkcję soli. W dniu 12 marca 1930 roku maszerujący wyszli z Ahmedabadu. Miesiąc później doszli oni do położonego na wybrzeżu Dandi, gdzie zaczęli czerpać wodę i gotować ją, nielegalnie warząc sól. W ten sposób wyrazili swój protest wobec systemu, który dotykał każdego indyjskiego gospodarstwa domowego. Często formą oddziaływania Gandhiego była głodówka. Głodował na rzecz pokoju, gdy wybuchały w kraju zamieszki i szerzyła się przemoc. Jego metody nie wszystkim się podobały. W dniu 30 stycznia 1948 r., hinduski ekstremista, nieakceptujący działania Gandhiego, zamordował go w Delhi. Miejsce kremacji Gandhiego jest dziś bardzo czczone. Znajduje się ono w Delhi nad brzegiem Jamuny. Jest to pagórkowaty park poświęcony pamięci bohaterów współczesnych Indii. Skromna kwadratowa płyta z czarnego marmuru, wskazuje miejsce,



Fot. 71. Allahabad dom rodziny Nehru.

gdzie dokonano kremacji Mahatmy Gandhiego. Tytuł Mahatmy, który nadał mu bengalski poeta Rabindranath Tagore oznacza Wielkiego Duchem. Prawdziwymi zwycięzcami i bohaterami tego świata będą zawsze humaniści, którzy w trosce o człowieka nigdy nie korzystają z metod, które człowiekowi szkodzą. Choć może się to wydawać paradoksalne, to jednak dopiero śmierć Mahatmy Gandhiego położyła kres rozlewowi krwi w Indiach.

Ks. Adam Ogiełło

Kraków, grudzień 2005 r.



BANK SPÓŁDZIELCZY W CHRZANOWIE

Chrzanów Aleja Henryka 22 tel. 032-624-09-99 fax. 032-623-24-25

ZAŁOŻONY W 1882 ROKU JAKO TOWARZYSTWO ZALICZKOWE W CHRZANOWIE

Historia Banku

Bank Spółdzielczy w Chrzanowie działa od ponad 120 lat. Rozpoczął działalność w 1882 roku jako Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie będące pierwszą instytucją bankową na terenie miasta. Inicjatorami utworzenia Chrzanowskiego Towarzystwa Zaliczkowego byli przedstawiciele miejscowej inteligencji Andrzej i Artur hr. Potoccy, Antoni hr. Wodzicki, Adam hr. Starzeński, Zygmunt hr. Szembek i Edward hr. Mycielski. W tym czasie na terenie miasta nie istniała żadna instytucja bankowa, zaś zajmująca się handlem, rzemiosłem i rolnictwem ludność zmuszona była do korzystania z kredytów udzielanych przez przypadkowe osoby - często na lichwiarski procent. Dla ochrony mieszkańców Ziemi Chrzanowskiej przed tym procederem oraz dla zapewnienia dogodnych warunków rozwoju rodzimej przedsiębiorczości, 1 marca 1882 roku rozpoczęło działalność Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie, którego celem było zapewnienie mieszkańcom dostępu do taniego kredytu oraz obsługa budżetu powiatowego. W 1895 roku wybudowano gmach Towarzystwa przy Alei Henryka, będący do dziś siedzibą Banku Spółdzielczego w Chrzanowie. Powiększanie terenu działania i ciągłe rozszerzanie zakresu usług bankowych sprawiło, że po 25 latach istnienia Towarzystwo Zaliczkowe w Chrzanowie wysunęło się na jedną z czołowych lokat w kraju. Towarzystwo przetrwało pomyślnie okres I Wojny Światowej oraz burzliwy okres międzywojenny. W roku 1938 zmieniono nazwę Towarzystwa na „Bank Spółdzielczy w Chrzanowie”. Włączenie powiatu chrzanowskiego do Rzeszy niemieckiej w czasie II Wojny Światowej spowodowało likwidację Banku Spółdzielczego w Chrzanowie. Działalność została reaktywowana w 1946 roku po odzyskaniu wywiezionych przez okupanta akt bankowych. Bank Spółdzielczy w Chrzanowie był prawdopodobnie jedynym bankiem w kraju, który wypłacał po wojnie wkłady przedwojenne i to w podwójnej wysokości. Działania Banku w dużym stopniu przyczyniły się do odbudowy zniszczeń wojennych w zabudowaniach gospodarczych i mieszkalnych. Poważny wkład Banku notuje się także w rozwoju kultury i oświaty poprzez świadczenie pomocy finansowej dla szkół, bibliotek, towarzystw, szpitali, kościołów oraz innych instytucji (m.in. restauracja Wawelu i dar Grunwaldzki).

Bank Dzisiaj

Dzisiejszy Bank Spółdzielczy w Chrzanowie to, oprócz Centrali cztery oddziały: w Chrzanowie, Babicach, Libiążu i Trzebinii oraz cztery stałe punkty kasowe: trzy w Chrzanowie i jeden w Libiążu, prowadzące pełny zakres usług bankowych. Bank spełnia wszelkie wymogi Unii Europejskiej, zarówno pod względem wysokości posiadanego kapitału, jak również oferowanych produktów i technologii. Oferta obejmuje wszelkie produkty, które posiadają banki komercyjne. Nowoczesny, w pełni skomputeryzowany (wszystkie placówki połączone siecią) nadal pozostaje Bankiem przyjaznym dla lokalnej społeczności. Każdy klient, na skutek indywidualnego podejścia, czuje się tu jak u siebie w domu, jest dobrze znany, ceniony i na pewno znajdzie rozwiązanie swoich problemów.



Oferta Banku

Rachunki ROR i kredyty w ROR. Karty VISA. Bankomaty 24 h. Korzystne lokaty terminowe. Lokaty i rachunki w EURO i USD. Kredyty gotówkowe, sezonowe, ratalne dostępne dla każdego. Dogodne warunki kredytowe dla emerytów i rencistów. Tanie kredyty na budownictwo mieszkaniowe. Indywidualne konta emerytalne. Wkłady członkowskie z coroczną dywidendą. Rachunki bieżące, rozliczenia, kredyty dla osób prowadzących działalność gospodarczą, małych i średnich przedsiębiorstw, firm, instytucji oraz jednostek samorządu terytorialnego.

BANK PRZYJAZNY



DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

ZAPRASZAMY DO NASZYCH PLACÓWEK

Chrzanów	Aleja Henryka 22	tel. 032-624-09-99	BANKOMAT 24 h
Chrzanów	ul. 29 Listopada 19	tel. 032-623-31-50	
Chrzanów	ul. Pogorska	tel. 032-623-58-48	BANKOMAT 24 h
Chrzanów	Urząd Miejski	tel. 032-624-09-88	
Chrzanów	Starostwo Powiatowe	tel. 032-624-03-65	
Babice	ul. Krakowska 47	tel. 032-613-45-34	BANKOMAT 24 h
Libiąż	ul. Oświęcimska 8	tel. 032-627-11-91	BANKOMAT 24 h
Libiąż	ZG Janina	tel. 032-627-03-16	
Trzebinia	Rynek 14	tel. 032-612-12-43	BANKOMAT 24 h

BANK SPÓŁDZIELCZY ZAWSZE BLISKO

KĄCIK POEZJI



WIGILIJNY OPLATEK

Skrzydółko oplatka
życzeniami
fruuu

jego diamentowe ostrze
jest cudem
sumień

kruszony w rękach
kołędę śpiewa:

jestem
stajenką
stajenki słomą
słomy bursztynem
bursztynu kropłą miodu

w Betlejem mojego serca
rodzi się
Bóg

w Bogu
moje nowe
narodzenie

PRZYBYSZ

Długą
przebył drogę

archanielską tajemnicę
rozjaśnił
Sobą

i jedynie
serce Matki
serce Jego wiodło do światła

a teraz wszystko inaczej

jest kimś osobnym
aż po zachłyst pierwszego oddechu
krzyk

i patrząc
nic nie widzi
i słuchając nic nie słyszy

z nieporadności płacze
z bezradności zasnął

słano śpiewa Mu kołysankę
o kwiatach o łące -

Kochany,
wśród swoich
Jesteś

Autorem wierszy jest
Lucyna Szubel



GAŁĄZKA JODŁY

Gałązka jodły
w wieczór wigilijny
jest lat rodzinnym listem
i albumem pełnym fotografii

dom
domu ołtarz
Matka chleb błogosławi
na coroczny dostatek

a kiedy
drogie ręce już blisko
to oddech wstrzymać
to serce uciszyć
by gwiazdy wspomnień nie spłoszyć
drgnieniem powieki

gałązka jodły
w wieczór wigilijny
jest lat rodzinnym listem -

ciszy



TRZEJ KRÓLOWIE

Przybyli
z Dalekiego Wschodu
bogaci

za swoje skarby
mogli Dzieciątka w Żłóbku
kilką pałaców kupić

Przynieśli mirrę, kadzidło i złoto,

i z niskim pokłonem
ci Trzej Królowie złożyli
swoje dary przed ubogim Bogiem

Radował się Jezus
z królewskich darów
ale droższe Mu były owieczki i osiołek

Na zawsze je zostawił przy sobie
złoto rozdał ubogim

Boga domem
na zawsze pozostał Świat cały
z dachem nieba nad głową

a do podróży
lniana szata i rzemienne sandały

DRUK:

Studio - 2000®
FIRMA USŁUGOWO - WYDAWNICZA
CHRZANÓW ul. Sokola 4
tel. 623 13 70

Skład: Nastawny Wojciech tel.: 032 623 36 68

"ORZEŁ SKALNY" INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
W CHRZANOWIE,
WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT
WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT w Chrzanowie, ul. Grunwaldzka 5
Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰-18⁰⁰